Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon: LAMartine 88-18
(lignes groupees)

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKOW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK II. PARYŻ, PIĄTEK 23 STYCZNIA 1953 Nr 20 (222)

PROCES PRZECIW KSIĘŻOM W KRAKOWIE

STEK PERFIDNYCH KŁAMSTW

Sztucznie łączą Radę Polityczną z Duchowieństwem

Paryż (R.P.). — Jak już krótko wczoraj podaliśmy, przed sądem wojskowym w Krakowie rozpoczął się proces kilku księży katolickich, znajdujących się na ławie oskarżonych w towarzystwie trzech osób świeckich, dwu mężczyzn i jednej kobiety. Nazwiska księży brzmią: ks. Józef Lelito, ks. Franciszek Szymonek, ks. Jan Pochopień, ks. Wit Brzycki, osoby świeckie: Michał Kowalik, Edward Chachlica i Stefania Rospond. Jest to jeden z głównych procesów propagandowych, wymierzonych, przeciw Episkopatowi w Polsce, a szczególnie przeciw aresztowanemu niedawno ks. arcybiskupowi lwowskiemu Baziakowi, kierującemu od czasu śmierci śp. kard. Sapiehy archidiecezją krakowską.

Akt oskarżenia, którego odczytywanie zajmuje kilka godzin czasu, rozpoczyna się od zwykłych komunistycznych ataków na «imperializm amerykański», «zbankrutowanych polityków i reakcjonistów, takich jak Anders, Arciszewski, Bielecki, Berezowski, Zaremba, Korboński, Mikołajczyk Papee». Jednym z ośrodków tych «agentów» jest Rada Polityczna, gdzie znaleźli się «obok endeków-faszystów, renegaci socjalistyczni z WRN-u.» Rada Polityczna posiada szereg placówek podporządkowanych tzw. Wydziałowi Krajowemu Rady Politycznej. Według aktu oskarżenia dostarczają one instrukcji szpiegowskich wywiadowi amerykańskiemu.

Akt oskarżenia

Akt oskarżenia zarzuca ks. Lelito, że był jednym z organizatorów tajnej organizacji NOW (Narodowa Organizacja Wojskowa), która po wyzwoleniu od Niemców woj. krakowskiego, miała zamordować szereg członków komunistycznej armii ludowej, oraz, że od maja 1952 zajmował się przerzucaniem korespondencji z zagranicy i werbowaniem szpiegów. We wrześniu 1952, czując się zagrożonym, miał się zwrócić do ks. bpa Rosponda oraz do ks. arcybiskupa Baziaka z prośbą o przeniesienie na inną parafię, przy czym ujawnił tym dostojnikom kościelnym swą działalność. Mieli oni obiecać mu przychylne załatwienie prośby.

Oskarżony, Michał Kowalik, wychowanek młodzieży katolickiej w okresie okupacji i „faszystowskiej" N. O. W., został rzekomo zwerbowany po wojnie do pracy szpiegowskiej przez Jana Szpondera; przekazać miał on do ośrodka zagranicznego 28 raportów, zawierających tajemnice wojskowe i państwowe. Za co miał otrzymywać sumy pieniężne oraz paczki wartościowe.

Ks. Szymonek, oskarżony jest o to, że współdziałał w akcji szpiegowskiej z ks. Lelito i za tę pomoc otrzymał 10.000 złotych. Oskarżeni księża, Pochopień i Brzycki, notariusze kurii metropolitalnej w Krakowie, mieli przekazywać za pośrednictwem ks. Lelito do Monachium wiadomości, stanowiące tajemnice państwowe, wyzyskując do tego celu sprawozdania dziekanatów i probostw. Ks. Brzyckiemu, kaci Bezpieki zarzucają ponadto, że uprawiał handel złotymi walutami. W jego mieszkaniu znaleziono wiele specyfików lekarskich, mydła, cukry, likiery, złote zegarki.

Oskarżony Chachlica, student wydziału humanistycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, miał prowadzić od listopada 1950 działalność szpiegowską, przekazując do ośrodka dyspozycyjnego w Monachium meldunki o charakterze wojskowym.

Oskarżona Stefania Rospond miała przekazywać szpiegowskie materiały ks. Udalemu (?), oraz gotówkę od Szpondera.

WYMUSZONE BZDURY

Po odczytaniu aktu oskarżenia „sąd" przystąpił do przesłuchania oskarżonego Michała Kowalika, kupca, wychowanka K.S.M.m., który w całej rozciągłości przyznał się do winy. Zeznał on, że już w roku 1940 wstąpił do „faszystowskiej organizacji" związanej ideologicznie ze Stronnictwem Narodowym. Po wojnie w r. 1950 oskarżony nawiązał kontakt listowny ze Szponderem. Od r. 1951 Kowalik stał już całkowicie na usługach wywiadu amerykańskiego.

Kowalik miał otrzymać z Monachium pismo omawiające działalność Rady Politycznej. Według jego zeznań „jest to organizacja pozostająca bezpośrednio na usługach wywiadu amerykańskiego, powstała jesienią 1949 z inicjatywy Stronnictwa Narodowego. W skład Rady Politycznej wchodzi, obok Stronnictwa Narodowego, PPS, PSL — Odłam Jedności Narodowej, NID oraz od stycznia 1952 Stronnictwo Pracy. Przywódcami tej organizacji są, obok gen. Sosnkowskiego, Aleksander Demidecki, Zaremba, Korboński, a na czele całej szpiegowskiej spółki stoi Edward Sojka".

Prokurator przedłożył sądowi pismo podpisane przez Sojkę, stwierdzające, że Rada Polityczna nawiązała przyjazne stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, Francją, Komitetem Wolnej Europy oraz w mniejszym stopniu z Wielką Brytanią. W posiadaniu Rady znajdują się fundusze w wysokości 100.000 dolarów.

Proces trwa.

STAN MARIUSA WCIĄŻ KRYTYCZNY

Paryż (Kor. wł.). — W stanie zdrowia Mariusa Renard po transfuzji krwi nastąpiła tylko nieznaczna poprawa. Lekarze nie tracą jeszcze nadziei, że przeszczepiona nerka zacznie działać i aby przedłużyć chłopcu życie, bądź raz jeszcze uciekną się do transfuzji krwi, bądź zastosują sztuczną nerkę. Jest to aparat, usuwający na drodze chemicznej z krwi toksyny, jednak skuteczność tego zabiegu jest krótkotrwała.

MARTWA STREFA

MA IZOLOWAĆ BERLIN OD ŚWIATA

Berlin (A.P.). — Zbiegli do zachodniego Berlina rolnicy stwierdzają, że władze sowieckie tworzą dookoła miasta „martwą strefę" na wzór istniejącej już między wschodnimi i zachodnimi Niemcami.

Ze strefy tej szerokości 1 km i długości około 110 km, usuwa się mieszkańców i wywłaszcza ich grunty. W przyszłości ci, którzy próbować będą dostać się do miasta z ominięciem oficjalnych punktów kontrolnych ,narażą się na strzały żołnierzy sowieckich.

ARESZTOWANIA ZA „SABOTAŻ WĘGLOWY"

Berlin (A.P.). — We Wsch. Niemczech aresztowano 11 inżynierów górniczych pod zarzutem sabotażu węglowego. Sabotaż miał polegać na tym, że za miast planowanych 4 milionów ton węgla wydobyto w r. 1952 zaledwie 2.850.000.

Wśród aresztowanych znajdują się dr Zobel, techniczny dyrektor urzędu węglowego, oraz prof. Otto Fleischer, laureat „nagrody narodowej" i do roku 1949 kierownik okręgu węglowego Zwickau-Oelsnitz.



Wicepremier Niemiec wschodnich Otto Nuschke, przyjaciel aresztowanego Dertingera. W mieszkaniu Nuschkego policja dokonała już rewizji.

ANONIMOWE LISTY TWIERDZĄ, HITLER NIE ZGINĄŁ

Berchtesgaden (A.P.). — Sąd w Berchtesgaden otrzymuje liczne listy anonimowe od byłych członków NSDAP, protestujące przeciw uznaniu Hitlera za zmarłego w związku ze spadkiem po nim. Autor jednego z takich listów twierdzi, że zna miejsce pobytu Hitlera i ujawni je, skoro tylko wydana zostanie ogólna amnestia dla wszystkich byłych hitlerowców.

Zdaniem władz bawarskich jedynym celem tych listów jest podtrzymywanie legendy.

Źródła terroru

Dla nikogo z nas nie jest nowością, że tak zwane procesy pokazowe za żelazną kurtyną są jednym z najpotężniejszych narzędzi tajnej policji komunistycznej. W zależności od zadań, jakie nakreśla Kreml, Bezpieka lub policja w innym kraju za żelazną kurtyną, ustala w sztabie konkretne osoby, przeprowadza aresztowania, konstruuje najfantastyczniejsze oskarżenia nie troszcząc się nawet o ich prawdopodobieństwo i sadowi na ławie oskarżonych — jak gdyby reprezentantów tego środowiska lub tych środowisk, w które ma zamiar uderzyć.

Odbywające się obecnie w Krakowie tragiczne widowisko jest zbudowane klasycznie według tego wzoru. Celem jest sparaliżowanie Episkopatu. Przedmiotem terroru — kuria metropolitarna w Krakowie i osoby ks. arcybiskupa Baziaka oraz ks. biskupa Rosponda. Oskarżeni księża i świeccy mają służyć tylko — że się tak wyrazimy — jako przewodniki terroru.

Już od szeregu miesięcy mnożyły się niepokojące oznaki, że reżym postanowił zaostrzyć kurs wobec Kościoła w Polsce. A zaostrzyć kurs to znaczy w tym systemie — zapełnić więzienia przedstawicielami hierarchii kościelnej. Kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę na tym miejscu, że przeprowadzone etapami aresztowania księży biskupów oznaczają otwartą wojnę przeciw Episkopatowi ,próbę obezwładnienia i rozbicia organizacji kościelnej. Proces krakowski to sygnał dostatecznie wyraźny.

Reżym doskonale wie, że duchowieństwo w Polsce nie ma żadnych kontaktów z polską emigracją. Sytuacja Kościoła w Polsce jest i bez tego dostatecznie trudna. Żaden biskup polski, żaden ksiądz polski nie popełniłby tej karygodnej lekkomyślności, by narażać swą pracę duszpasterską na straszliwe represje i wydawać Kościół na łup prowokatorów i szpiegów. Żaden polityk polski na emigracji nie narażałby duchowieństwa nawet na pozory „kontaktów". Ale reżym wie również, że cały naród, a wraz z nim cała polska emigracja widzi w duchowych wartościach, jakie reprezentuje Kościół, główną swą nadzieję w walce o ocalenie kultury polskiej i dusze przyszłego pokolenia.

Dlatego też trzeba było coś wymyślić. A cóż mogą wymyślić ponure zbiry, psy gończe krwawego satrapy z Kremla? Oczywiście: „szpiegostwo", „łączność ze zdrajcami emigracyjnymi", „handel walutami". Jakże to pięknie wygląda: ks. arcybiskup Baziak agentem Rady Politycznej.

Bo do takich konkluzji zmierza ów absurdalny proces, w którym niewiarygodne nonsensy splatają się w kłębowisko jadowitych obelg, oszczerstw i zniewag. Rozkrzyczane głośniki będą teraz przez szereg dni i tygodni zatruwały atmosferę niepokojem, będą drażniły napięte już i tak nerwy uciemiężonych Polaków. Nic nie szkodzi, że nikt w Polsce ani zagranicą nie uwierzy. Otworzono nowe źródło terroru, z którego będzie płynął paraliżujący prąd.

Ofiary krakowskiej katowni mają wymościć drogę dalszym aktom prześladowania. Być może będzie to proces ks. arcybiskupa Baziaka, być może nowe aresztowania wśród duchowieństwa.

Nad Kościołem w Polsce zawisły ciężkie chmury. Jednakże oprawcy nie wiedzą dobrze, z czym igrają. Siła duchowa narodu polskiego jest niezmierzona, a przywiązanie do wiary Ojców i jej czcigodnych kapłanów mocniejsze jest niż terror.

Dzień prawdy i sprawiedliwości kiedyś nadejdzie. W. O.

ADENAUER:

Ankieta amerykańska jest zwodnicza

Bonn (A. P.). — W przemówieniu, wygłoszonym na otwarciu sesji parlamentu w Bonn, kanclerz Adenauer oświadczył :„Mogę zapewnić Niemcy i świat, że nazizm nigdy nie powróci", a rząd niemiecki ma dość środków, by stłumić wszelkie próby w tym kierunku.

Kanclerz wyraził się z uznaniem o oświadczeniu min. Edena w Izbie Gmin, równocześnie stwierdzając, że ankieta amerykańska o nastrojach w Niemczech jest „zwodnicza", a jej ogłoszenie „rzeczą niezrozumiałą".

Bonn (A. P.). — Podczas gdy w niemieckich kołach nacjonalistycznych oskarża się władze brytyjskie, iż aresztując 7 b. przywódców nazistowskich „potraktowały Niemców jak Mau - Mau", niemieckie związki zawodowe uznały akcję brytyjską za usprawiedliwioną, wyrażając ubolewanie, iż rząd niemiecki dał się wyprzedzić.

PRZECIW RATYFIKACJI TRAKTATÓW

Monachium (A. P.). — Przewodniczący Rady Państwa i członek członek partii wolnych demokratów z koalicji rządowej, dr Maier, opowiedział się przeciw ratyfikacji traktatów z Zachodem, ponieważ ustalają one politykę niemiecką na zbyt długi okres w czasie, gdy sytuacja międzynarodowa zmienia się ustawicznie. Zdaniem dr Maiera, rząd niemiecki powinien bardziej interesować się zjednoczeniem Niemiec, niż europejską wspólnotą obronną.

BANK FRANCJI POMAGA RZĄDOWI

Paryż (AFP). — Po wyborze przewodniczących komisji parlamentarnych, Zgromadzenie Narodowe ma wypowiedzieć się co do 2 umów, zawartych między rządem a Bankiem Francji w sprawie podniesienia górnej granicy kredytu rządu w Banku Francji ze 175 miliardów na 200 miliardów, oraz w sprawie udzielenia przez Bank Francji zaliczki dla rządu w kwocie 25 miliardów.

W kołach politycznych podkreśla się, że rząd premiera Pinay w ciągu 10-ciu miesięcy urzędowania ani razu nie żądał od Banku Francji pożyczki finansowej.

PRZYWÓDCY KOMUNISTYCZNI PRZED SĄDEM

Nowy Jork (A. P.). — Federalna ława przysięgłych uznała winnymi 13 przywódców komunistycznych z okręgu nowojorskiego. Grozi im kara więzienia do lat 5 i grzywny do 10.000 dolarów.

Oskarżeni należeli do „drugiego garnituru" partyjnego, który zajął miejsce przywódców, aresztowanych przed trzema laty.

Jeszcze «spisek lekarzy»

MICHAJŁOW OSKARŻA...

Moskwa (A.P.). — W ramach uroczystości w rocznicę śmierci Lenina przemawiał w moskiewskim Teatrze Wielkim członek nowego prezydium sowieckiej partii komunistycznej Mikołaj Michajłow. Nawiązując do «spisku lekarzy», Michajłow nazwał ich «podłymi szpiegami i zamaskowanymi mordercami na żołdzie amerykańskich i brytyjskich handlarzy niewolników i ludożerców». Michajłow apelował o najwyższą czujność i walkę z roztargnieniem, która ułatwia pracę obcym szpiegom i sabotażystom.

A ZARUBIN NIE CHCE MÓWIĆ

Waszyngton (A.P.). — Ambasador sowiecki w Waszyngtonie Zarubin odmówił przyjęcia komitetu żydowskiego ze związków zawodowych AFL i CIO, zamierzającego wręczyć protest przeciw prześladowaniom Żydów za żelazną kurtyną.

Rzecznik ambasady oświadczył, iż ambasador nie zamierza rozmawiać z ludźmi, głoszącymi «oszczerstwa przeciw ZSSR».

ATAK «NOWYCH CZASÓW» NA IZRAELA

Moskwa (A.P.). — Organ sowieckiego ministerstwa spraw zagranicznych «Nowe Czasy» zaatakował w ostatnim numerze rząd Izraela, iż wysługuje się Departamentowi Stanu.

Zdaniem tygodnika, sjoniści w latach trzydziestych przyjęli orientację proamerykańską, stając się wreszcie organem amerykańskiego wywiadu. Podczas gdy rząd Izraela prowadzi „krwawą niszczycielską wojnę z arabską ludnością Palestyny", sjoniści biorą udział w amerykańskich przygotowaniach do nowej wojny światowej.

OŚWIADCZENIE EINSTEINA

Nowy Jork (A. P.). — Na zapytanie liberalnego tygodnika „New Leader" prof. Einstein stwierdził, iż sowiecki wymiar sprawiedliwości uległ zwyrodnieniu, czego objawem jest nie tylko proces praski, ale i inne procesy po roku 1935. Taki wymiar sprawiedliwości zasługuje na bezwarunkowe potępienie i — zdaniem profesora Einsteina — byłoby dobrze, gdyby potępienie to ogłosili zbiorowo przedstawiciele nauki.

Awantura w Bielefeldzie

W Bielefeldzie doszło do wrogiej demonstracji ludności przeciw rosyjskiemu oficerowi z sowieckiej misji wojskowej przy armii brytyjskiej Renu, robiącemu w sklepie zakupy. Przed sklepem zebrał się tłum osób, zamykając oficerowi drogę do samochodu i zajmując wobec niego groźną postawę. Oficer uciekł do garażu w tym samym domu, skąd zaalarmował policję, która przybyła w ostatnim momencie, by przeszkodzić przewróceniu przez tłum samochodu. Oficer odjechał pod ochroną policji wśród gwizdów i wyzwisk ludności.

SENAT USA ZATWIERDZIŁ 8 MINISTRÓW

Waszyngton (A. P.). — Senat zatwierdził ośmiu członków rządu Eisenhowera, którzy bezpośrednio po tym zostali zaprzysiężeni. Sprawa zatwierdzenia sekretarza obrony Wilsona jeszcze nie została rozstrzygnięta przez komisję Senatu.

Seria procesów na Ukrainie

Moskwa (R.P.). — W kijowskim dzienniku „Prawda Ukrainy" pojawił się artykuł przeciw „złodziejom dobra narodowego", w państwowej organizacji handlu. Niedawny proces w Kijowie zakończył się skazaniem trzech takich złodziei na karę śmierci, a podobne procesy odbyły się w Charkowie, Odesssie, Woroszyłowgradzie i Czerniowcach.

Dziennik atakuje kilku ukraińskich ministrów za niedbalstwo i brak czujności, oraz podaje spis osób zasądzonych, w większości Żydów.

Dziwne światła na Dal. Wschodzie

Tokio (A. P.). — Amerykańscy piloci stwierdzili wielokrotnie w ostatnich dniach całe „bukiety" lecących przedmiotów i wydających silne światło czerwone ,białe i zielone nad wyspami Kurylskimi i Sachalinem. Płk. Low, dowódca północnego odcinka obrony powietrznej Japonii, usiłował dwukrotnie doścignąć te „świecące roje' na samolocie odrzutowym, ale za każdym razem znikały one nagle po zbliżeniu się.

Papież chory

Miasto Watykańskie (A.P.). — Papież Pius XII zachorował na grypę. Lekarz stwierdził temperaturę 37,8. Już w ubiegłym tygodniu, po zakończeniu uroczystości związanych z mianowaniem nowych kardynałów, Papież wydawał się bardzo zmęczony. Mimo to nie odwoływał zwykłych audiencji.

SAMOBÓJSTWO DWOJGA POLAKÓW W CLERMONT-FERRAND

Clermont-Ferrand (R.P.). — W domu przy ulicy St. Alyre odkryto zwłoki dwojga Polaków, Ireny Przeterskiej i Mieczysława Pietruszki, którzy — jak się zdaje — popełnili samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym. Śmierć nastąpiła już przed kilku dniami, powody samobójstwa są dotąd nieznane. Jak się przypuszcza, młodzi ludzie, być może, zdecydowali się na rozpaczliwy krok wskutek nędzy.

Gdzie spadła nadforteca ?

OSKARŻENIE PEKINU I AMERYKAŃSKIE WYJAŚNIENIE

Tokio (A. P.). — Radio Pekin doniosło, że myśliwce chińskie strąciły amerykańską superfortecę B-29 na terenie Mandżurii, w odległości 15 km. na półn.-zachód od Antung. 11 członków załogi dostało się do niewoli, 3 zaginęło. Samolot należał do 91-ej eskadry rozpoznawczej, stacjonowanej w Jokocie, Japonia.

W związku z tym komunikatem oświadczył chiński premier i minister spraw zagr. Czu En Lai, iż wypadek jest „poważnym aktem prowokacji", a naród chiński jest „głęboko oburzony tym nowym naruszeniem granicy".

Natomiast dowództwo amerykańskiego lotnictwa na Dalekim Wschodzie stwierdza, że superforteca B-29, rzucająca ulotki na miasta półn.koreańskie i nie posiadająca bomb ,została strącona nad Półn. Koreą, w odległości 20-25 km od granicy Mandżurii. Ostatnia wiadomość z bombowca mówiła o zaatakowaniu go przez kilkanaście myśliwców. Atak ten wykazał również ekran radarowy.

KOREAŃSKA „LINIA MAGINOTA"

Seul (A. P.). — Według doniesień radia komunistycznego, w północnej Korei powstaje potężna linia podziemnych umocnień, budowanych dniem i nocą przez tysiące komunistów. Ma to być „koreańska linia Maginota".

Na froncie odparto jedynie drobne ataki komunistów. Lotnictwo zestrzeliło 7 Migów.

Wyrok na katów z Schirmeck

BUCK I NUSSBERCER SKAZANI NA ŚMIERĆ RESZTA NA CIĘŻKIE WIĘZIENIE

Metz (A.F.P.). — Trybunał, po wysłuchaniu ostatniego słowa oskarżonych oraz dwu i pół godzinnej naradzie wydał następujący wyrok: Na karę śmierci skazano dwóch oskarżonych: Bucka, komendanta obozu i odpowiedzialnego za wszystkie zbrodnie oraz Nussbergera.

Na 20 lat ciężkich robót: Muellera, na 15 lat ciężkich robót Webera, na 10 lat ciężkich robót Gieglinga i na 5 lat więzienia Hoerta.

Ponadto z pośród oskarżonych, sądzonych zaocznie, czterech tj. Kretzer, Maier, Specht, Wunsch, zostało skazanych na karę śmierci, a Baehr i Krauss na 20 lat ciężkich robót.

ORADOUR: WCIĄŻ ZEZNAJĄ OSKARŻENI

Bordeaux (kor. wł.). — Trzej ostatni oskarżeni są Niemcami. Odpowiadają oni przed sądem na podstawie prawa o odpowiedzialności zbiorowej. Jeden z nich, żołnierz Degenhardt odpowiada jedynie jako żołnierz, należący do Waffen SS.

Przesłuchanie oskarżonego Degenhardta trwa krótko. Twierdzi on, iż przybył do Oradour po dokonanej masakrze. Miesteczko stało w płomieniach. Widział Kahna i Dickmana rozmawiających na ulicy. Nic dziwnego, że o wypadkach, które miały miejsce w Oradour, powiedzieć nie może.

Przed sądem staje oskarżony, Boehme. Boehme, pastuch z Balmisdorf, uczęszczał do szkoły powszechnej ,do lat 14. Włączony do Waffen SS zostaje najpierw wysłany do Polski, a następnie na front rosyjski. Po urlopie, przeniesiony zostaje do 1-go batalionu SS. „Der Fuehrer" i wysłany do Francji.

Oskarżony twierdzi, że z wypadków dotyczących Oradour, przypomina sobie tylko te z dnia 25 maja 1944, które miały miejsce w Frayssinet - le - Gelat. Oświadcza, że chce coś powiedzieć na temat swej niewoli w Anglii.

O tym co się stało w Oradour, dowiedział się od kolegów. Twierdzi, że przejechał tylko raz przez miasteczko już po zniszczeniu. Dnia 10 czerwca był przeniesiony ze swym batalionem do miejscowości Nieul i z daleka tylko widział Oradour, stojące w płomieniach.

Jean Niess, rolnik, pochodzący z Landersheim (Bas Rhin) zeznaje, że był naprzód w wojsku francuskim, a później w SS. Twierdzi, że w ogóle nie rozumie, jak się to wszystko stało. Nie stawiał nigdy pytań i rok 1944 jest dla niego serią podróży, odbytych na ciężarówkach.

W Oradour postawiono go na straży na skraju lasu. Widział miasteczko płonące jak pochodnia i ludzi wyprowadzanych w pole. Sam udziału w mordach nie brał, krzyków żadnych sobie nie przypomina, a wieczorem znów jechał ciężarówką i niczemu się nic dziwił i pytań nie stawiał.

Sanitariusz, sierżant Blaeschke, był włączony do formacji nazistowskich w wieku lat 14. Blaeschke był z zawodu murarzem, lecz chciał być policjantem. To pragnienie właśnie doprowadziło go do Waffen SS., a w 1944 r. do Valence d'Agen. Na zapytanie przewodniczącego, czy był on w Oradour uzbrojony, odpowiada, że miał na sobie tylko opaskę Czerwonego Krzyża. Twierdzi, że został wezwany przez gońca do Oradour. Widział grupę mężczyzn idących ulicą i wkrótce potym słyszał strzelaninę. Potem zajęty był opatrywaniem Ochsa i Gnuga. Ochs potwierdza zeznanie Blaeschke.

Proces trwa.



Ława oskarżonych na procesie o masakrę w Oradour.

Przegląd Prasy

Stronnictwo Narodowe o porozumieniu

Organ Stronnictwa Narodowego „Myśl Polska" pisze na temat osiągnięcia pierwszego etapu zjednoczenia:

Dla osiągnięcia porozumienia w warunkach emigracyjnych trzeba dużo większej ideowości niż w warunkach normalnych. Pesymiści twierdzili nawet, że porozumienie jest w ogóle w tych warunkach niemożliwe.

Wydarzenia zdają się jednak zadawać kłam pesymistom. Już przed trzema laty okazało się możliwe porozumienie w sprawach ogólnopolskich dwóch największych i najbardziej przedstawicielskich tradycyjnie stronnictw polskich: narodowego i socjalistycznego. Obecnie okazało się możliwe jednomyślne wypowiedzenie się wszystkich stronnictw polskich stojących na gruncie ciągłości prawnej państwa polskiego co do osoby przyszłego prezydenta.

Decyzja w tej sprawie dla głównych stronnictw polskich nie była rzeczą łatwą. Generał Sosnkowski, choć otoczony jako człowiek, powszechnym szacunkiem, nie był kandydatem stronnictw i był wybitnym piłsudczykiem. Zgodna decyzja stronnictw jest świadectwem ich patriotyzmu i wysokiego poczucia odpowiedzialności. Umożliwiła ją opinia o generale Sosnkowskim jako człowieku, który nie tylko w słowach, ale i w czynie dawał dowody, że docenia znaczenie praworządności i konieczności demokratycznych form działania politycznego.

Inny krok w kierunku zjednoczenia narodowego został dokonany. Samo zjednoczenie nastąpić może za parę miesięcy. Nie należy się łudzić, by było ono procesem łatwym i zupełnie bezbolesnym. W ciągu lat rozbicia politycznego wyrosły na tym rozbiciu osoby i grupy, które zjednoczenie polityczne automatycznie sprowadzi do właściwych rozmiarów. Spodziewać się, że nie będą one się przed tym broniły, znaczyłoby oczekiwać od nich cech zbyt idealnych.

Wspomniawszy o noworocznym wystąpieniu p. Modrzewskiego, który w imieniu Rady Narodowej wygłosił wówczas jątrzące przemówienie, „Myśl Polska" zaleca czujność:

W nadchodzącym okresie potrzeba nam dobrej woli więcej niż kiedykolwiek ale potrzeba nam i czujności opinii publicznej, by patrzyła na palce karzełkom i nie dała im wkładać kija między szprychy naszego z tak delikatnych materiałów zrobionego wozu państwowego.

ATAKI NA KSIĘCIA EDYNBURGA

Sekta religijna „Lord's Observant Society" rozpoczęła specjalną kampanię prasową przeciw Księciu Edynburga za to, że gra w niedzielę w polo. Sekta ta ma za zadanie czuwać nad tym, by niedzielę „święcono należycie" i nie oddawano się żadnym rozrywkom i sportom. Fakt, że Książę Edynburga bawi się w niedzielę — twierdzą sekciarze — jest złym przykładem dla narodu i zagraża „dobrobytowi naszego kraju".

NA CZASIE

WIDOCZNY ZAKRĘT

Stanisław Stroński

W chwili, gdy prezydent Eisenhower usadawia się w Białym Domu, niewątpliwy zwrot polityczny, który będzie z tym związany, zapowiada się niejako i zaznacza w kilku jednoczesnych zdarzeniach w różnych stronach. Jest coś wyraźnego we Francji, jest w Wielkiej Brytanii od strony Niemiec, jest też w Stanach Zjednoczonych. Coś jakby zakręt ku zwrotowi i jakby przedmowa do zaczynającego się nowego rozdziału opowieści powojennej.

FRANCJA

Mało które przesilenie rządowe francuskie miało oblicze polityczne tak wyraźne jak ostatnie, grudniowo-styczniowe, na przełomie 1952-53. Wybuchło ono niby w toku rozmowy budżetowej w związku z jednym z wydatków. Ale w przebiegu przesilenia na czoło wysunęła się sprawa umów Zachodu z Niemcami, a w szczególności umowy o Wspólnocie Obronnej Europejskiej. Ona rozstrzygała, w kolejnych rozmowach p. Soustelle, p. Bidault, p. Rene Mayera, o stanowisku grup. Ona też zaznaczyła się w wyniku przesilenia przez zapowiedź p. Mayera, że będzie dążył do zmiany tej umowy i przez odejście po czterech i pół latach p. Roberta Schumana, który w toku swej niewątpliwie wybitnej działalności tę umowę podpisał, w skutek czego mniej łatwo niż p. Bidault, choć z tego samego stronnictwa, mógłby osobiście nalegać na zmiany.

Najzwięźlej mówiąc, we Francji istniała od początku rokowań o Wspólnotę Obronną Europejską podwójna troska i obawa i o podważenie tą budową spoistości sił zbrojnych francuskich i o możliwą w niej z czasem przewagę Niemiec. Nowa urzędowa polityka Francji nie odrzuca umowy, ale żąda jej zmiany. Gotowa jest zresztą przeprowadzać ją nie w samym brzmieniu umowy, już ratyfikowanej w Stanach Zjednoczonych Ameryki w lipcu ub. r. i w Wielkiej Brytanii w sierpniu ub. r., lecz w drodze protokółów dodatkowych.

Nad rozprawami w Strasburgu od 14 do 17 stycznia br. Zgromadzenia Europejskiego unosiła się też ta sprawa. Co będzie, jeśli umowa o Wspólnocie Obronej Europejskiej utknie na żądaniu zmian? Ze strony francuskiej ponowiono nacisk o wejście W. Brytanii do tej Wspólnoty — rzeczywiste, a nie tylko popieranie jej z boku, co jest zrozumialsze dla nie europejskiej Ameryki niż dla europejskiej Wielkiej Brytanii.

W. BRYTANIA — NIEMCY

W samą porę padło na tę sprawę wcale jaskrawe oświetlenie z Niemiec i to właśnie z obszaru pod okupacyjnym zarządem brytyjskim.

Pod zarzutem knowań tajnych o zabarwieniu spiskowym, które najłagodniej będzie określone jako czkawka hitlerowska, Wysoki Komisarz Brytyjski, sir Ivone Kirkpatrick, zarządził uwięzienie siedmiu przywódców hitlerowskich, poszukuje się ósmego, zapowiada się dalsze uwięzienia. Jednocześnie stwierdza się w ogóle w Niemczech Zachodnich nastroje nawrotowe ku zawrotom głowy doby hitlerowskiej. Według badań przez zapytania i odpowiedzi wśród różnych kół, w liczbie ogólnej 1.200 osób, w maju 1951 odpowiadało 34 procent, że w nacjonal-socjaliźmie było więcej dobrego niż złego, a 40 procent, że więcej złego, natomiast w grudniu 1952 r. odpowiadało 44 proc., że więcej dobrego, a 39 procent, że więcej złego.

W każdym razie te objawy trzeźwości wobec Niemiec nie zawadzą.

STANY ZJEDN. AMERYKI

Nowy amerykański Sekretarz Stanu, p. Foster Dulles, stanąwszy 15 stycznia br. w komisji spraw zagranicznych Senatu, która go zatwierdziła w urzędzie, bardzo dobitnie wysunął hasło wyzwolenia narodów ujarzmionych przez Rosję w sposób, który można streścić tak:

Wyzwolenie jest konieczne, także ze względu na dobro samych Stanów Zjednoczonych Ameryki, gdyż ujarzmieni w setkach milionów stają się zbiornikiem sił Rosji. Nie myśli się o wywoływaniu powstań wykrwawiających te narody. Ale zamiast bierności z czasu polityki tylko tzw. powstrzymywania Rosji, wyzwalanie musi wejść na tory czynne.

PODRÓŻE

Zacznie się wszystko od styczności i wymiany zdań. Pp. Dulles i Stassen wybierają się do Europy jeszcze w styczniu. Pp. Mayer i Bidault do Londynu i potem do Waszyngtonu w lutym. P. Churchill, po pierwszym wypadzie bardzo świadomym z początku stycznia, ma być w lutym — marcu znowu w Waszyngtonie z ministrem spraw zagranicznych Edenem, skarbu Butlerem, obrony Lordem Alexandrem. Nie brak poczucia, że coś nagli i że do czegoś trzeba się zabrać.

Uchodźcy z Polski opowiadają:

NA WARSZTATACH PISARZY w POLSCE

Prof. Kleiner przygotowuje obecnie naukowe wydanie „Dzieł wszystkich" Słowackiego, przerabiając tomy, napisane przed wojną, ponieważ „nie jest z nich zadowolony". 6 tomów już wykończył z ogólnej liczby 16. W tym roku Ossolineum zacznie wydawać te tomy, przewidując zakończenie na rok 1955.

Antoni Gołubiew ma prawie gotowy czwarty tom „Bolesława Chrobrego". Prawdopodobnie będzie on miał tytuł „Święte truchła", a dwa końcowe tomy „Żelazne słupy" i „Korona". Pisarz opuszcza Kraków, gdzie mu się źle pracuje, by zaszyć się w Gorcach. W dalszym planie ma powieść o Adamie i Ewie.

Prof. Stan. Pigoń ukończył krytyczne opracowanie tekstu 9 tomów „Pism wszystkich" Al. Fredry wspólnie z prof. Wyką. Jest przewodniczącym komitetu redakcyjnego, który opracował wydanie zbiorowe pism Kaz. Brodzińskiego (12 tomów). Przygotowuje zbiory listów Żeromskiego i Orkana.

Jan Dobraczyński skończył powieść „Niby drzewa chodzące". Akcja jej trwa niecałe 24 godziny, a miejscem jej jest szpital dziecięcy.

Zofia Starowieyska-Morstinowa ma w projekcie szkice w rodzaju „Hieronim syn Euzebiusza" o tematyce biblijnej i „od lat pieszczony" projekt szkicu o Kochanowskim i królowej Bonie.

Literatura sowiecka zalewa Polskę

W ciągu 7 lat powojennych ukazało się w Polsce ponad 66 milionów egzemplarzy przekładów z literatury sowieckiej. Dzieła Lenina wydano w 11 tomach zbiorowych, a ponadto wyszło szereg tomów oddzielnie, razem nakład ponad 8 milionów egzemplarzy. Dzieła Stalina wyszły w przeszło 7 milionach egzemplarzy, w czym „krótki kurs historii wszechzwiązkowej komunistycznej partii bolszewickiej" miał 4 wydania w łącznym nakładzie ponad milion egzemplarzy. Wydano ponadto milion egzemplarzy przekładów książek popularnonaukowych i 3 miliony podręczników dla szkół. Książka Gorkiego „Matka" ma nakład 230 tys. egzemplarzy, Ehrenburga „Burza" 250.000 egzemplarzy, Ażajewa „Daleko od Moskwy" 126 tys. egzempl., Niekrasowa „W okopach Stalingradu" 220 tys. egzemplarzy.

W teatrach polskich grają coraz więcej propagandowych sztuk sowieckich.

PRACUJĄ NA UMÓR

54 złote za odpis metryki

A jednak twierdzenie, że reżymowi urzędnicy w Kraju nie wykonują planów kwartalnych względnie rocznych jest twierdzeniem wysoce ubliżającym, w stosunku do twórczej pracy towarzyszy „referentów".

Ale żeby nie być gołosłownym, oto typowy przykład tej „twórczej" pracy.

Pan „A" nagle stwierdził, że nie posiada odpisu metryki urodzenia, wobec tego zwrócił się do odpowiedniego urzędu w Warszawie o wystawienie nowego odpisu. W ciągu kilku dni petent otrzymał za zaliczeniem pocztowym — 18 złotych — odpowiedni dokument. W kilka dni później nadszedł drugi list za zaliczeniem pocztowym, znów 18 złotych — wewnątrz taki sam dokument. Nim zaskoczony petent zdołał ochłonąć z zaskoczenia, nadszedł trzeci list z zawartością identyczną jak dwa poprzednie.

Po kilkodniowej przerwie zjawił się listonosz z czwartym listem od tej samej instytucji, któremu już zdenerwowany odbiorca stanowczo oświadczył, że to jest ostatni, którego odbiór kwituje. Ale zawartość tego listu była odmienna. W krótkiej grzecznej, urzędowej formie urząd zawiadomił petenta, że prośba jego nie może być spełniona, ponieważ „nie posiadamy żadnych danych o pańskiej osobie".

Chyba nikt już nie posiada żadnych wątpliwości, że urzędy wykonują swe plany — wysyłania odpowiedniej ilości listów.

Sejm warszawski — teatr Bieruta

„Wybrany" w dniu 26 października 1952 r., a w istocie mianowany przez partię komunistyczną „sejm" w Warszawie na podstawie nowej konstytucji — liczy 425 posłów; z tego do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, czyli komunistycznej, należy 273 posłów, do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (fałszywi ludowcy) 90 posłów, do t. zw. Stronnictwa Demokratycznego 25, a „bezpartyjnych" jest 37. Partia komunistyczna, która w t. zw. „wyborach" 1947 r. liczyła 119 posłów na 444, a później po połączeniu z fałszywą PPS liczyła 238 mandatów, obecnie ma ich jeszcze więcej. Inne grupy nie odgrywają w tym sejmie żadnej roli.

Na 425 posłów — 173 jest pochodzenia robotniczego, 155 chłopskiego, 97 z „inteligencji pracującej". W przemyśle pracuje 113 posłów, z tego 67 to przodownicy pracy: górników jest 16, metalowców 23, włókniarzy 21, oraz 14 kolejarzy. 136 posłów posiada pełne wyższe wykształcenie. Jest 74 kobiet, w poprzednim było ich tylko 26.

Do Rady Państwa, która ma duże uprawnienia konstytucyjne i jest rodzajem „zbiorowej głowy państwa" należy 15 osób. Jej przewodniczącym jest członek Biura Politycznego i Komitetu Centralnego partii komunistycznej, generał Aleksander Zawadzki, były wojewoda śląski, a do niedawna wicepremier w rządzie Cyrankiewicza. Zastępcami przewodniczącego są: prof. Jan Dembowski „bezpartyjny marszałek sejmu", Franciszek Mazur z partii komunistycznej — wicemarszałek sejmu, Stefan Ignar — fałszywy ludowiec i Wacław Barcikowski z fałszywego stronnictwa demokratycznego.

Na czele rządu stoi Bolesław Bierut, generalny sekretarz partii komunistycznej, a w jego rządzie jest ośmiu wicepremierów i 30 ministrów. Właściwy rząd tworzy Bierut z wicepremierami (wśród nich Rokossowski, Minc, Cyrankiewicz i Jędrychowski), ministrowie zaś mają właściwie stanowiska i funkcje dyrektorów departamentu.

« Nie żartuje się z aperitiwem »

CZY PINAY'a OBALIŁ ALKOHOL?

Opinia francuska podejrzewała oddawna, że nagły upadek rządu premiera Pinay w grudniu ubiegłego roku, był następstwem nie tylko intryg parlamentarnych. Poza znanym powszechnie antagonizmem warstwy kupieckiej, bardzo wpływowej w parlamencie, wobec premiera Pinay — wychodzi obecnie na jaw, że przeciw niemu działały też interesy wielkiego kapitału, szczególnie zaś fabrykantów „aperitif". Tak przynajmniej utrzymuje sławny pisarz francuski, Francois Mauriac, który zatytułował artykuł w „Le Figaro", poświęcony temu zagadnieniu: „Nie żartuje się z aperitiwem".

Mauriac przypomina, że los rządu Pinaya zdecydował się w momencie, gdy minister odbudowy, Claudius Petit, zapowiedział z trybuny, iż kobiety we Francji powinny znać nazwiska tych parlamentarzystów, którzy wolą alkohol od budowy nowych mieszkań i dlatego nie chcą głosować za podatkiem od aperitiwu, który by sfinansował możność budowy 12.000 domów rocznie. Zdaniem pisarza, alkoholizm byłby zwalczany u samej swej podstawy, jaką jest brak odpowiednich mieszkań. Z chwilą, gdy tego rodzaju groźba padła z trybuny, wszyscy obrońcy alkoholu w parlamencie (a jest ich ogromna ilość we wszystkich partiach) uznali się za zagrożonych i postanowili obalić Pinaya natychmiast, ale przy pomocy innych pretekstów. Znaleźli sobie taki pretekst w postaci sprawy zasiłków rodzinnych, i rząd został obalony. Wnioskiem końcowym Mauriaca jest żądanie reformy wyborczej w taki sposób, aby deputowany był personalnie odpowiedzialny przed swymi wyborcami.

ŚWIATOWA STATYSTYKA ŻYDÓW

Według statystyki, ogłoszonej niedawno przez World Jewish Congress — w Bułgarii żyje 6.000 Żydów, w Czechosłowacji 18.000, w Polsce 45 tysięcy, na Węgrzech 135.000, w Rumunii 190.000, a w całym bloku sowieckim łącznie z ZSSR — 2 miliony.

Ilość Żydów w Europie ocenia ta statystyka na 3.380.000, z czego 480 tysięcy w Anglii i 300.000 we Francji. W obu Amerykach żyje 5.865.000 Żydów, w Azji 1.661.000 (z czego w Izraelu 1.450.000), w Afryce 707.000 i w Australii 56.000.

Sowieckie paradoksy

Z PODPORY PROKURATORA — OSKARŻONYM

Gdy w marcu 1938 r. Wyszyński posadził na ławie oskarżonych Bucharina, Jagodę, Rakowskiego, Rykowa i 17 innych przeznaczonych do likwidacji komunistów ze „starej gwardii", poważną rolę w tym procesie odegrał „spisek lekarzy". Zgodnie z tezą prokuratora — lekarze na Kremlu otruli Gorkiego i jego syna Peszkowa, ponieważ rzekomo obaj byli wierni Stalinowi. I wówczas to ku zdumieniu całego świata dr. Lewin, kierownik szpitala na Kremlu, przyznał się do zbrodni, a zeznania jego potwierdziła komisja 5 lekarzy. W jej imieniu dr. A. Winogradow opisał w jaki sposób powoli i systematycznie dr. Lewin, przekupiony przez Rykowa i Jagodę, uśmiercał Gorkiego i Peszkowa, nawiasem mówiąc — notorycznego alkoholika.

Po tym „orzeczeniu" Winogradow zrobił szybką karierę. Został członkiem moskiewskiej Akademii Medycznej z prawem leczenia członków Politbiura. Jego podpis widniał pod protokołami zgonu Żdanowa w roku 1948 i Dymitrowa w roku 1949.

Dzisiaj to narzędzie Wyszyńskiego znalazło się w roli oskarżonego, mając przed sobą już niewiele czasu na rozmyślania o wdzięczności systemu komunistycznego.

Największa przysługa Churchilla

Jak już donosiliśmy, Churchill, zapytany przez Eisenhowera, czy nie zamierza się wycofać z areny politycznej, oświadczył, że przedtem chce wyświadczyć swemu krajowi największą w życiu przysługę. Obecnie koła polityczne w Londynie zastanawiają się nad tym, jakiego typu to może być przysługa. I dochodzą do takich dwóch możliwości: albo Churchill zamierza udać się do Moskwy i tam namówić Stalina do zakończenia wojny koreańskiej, albo też objechać wzdłuż i wszerz Anglię, by obudzić ludność z letargu i przekonać ją, że musi dłużej i lepiej pracować. Ta ostatnia misja byłaby podobno jeszcze trudniejsza od pierwszej.

Z dalekopisu

DRAMATYCZNA UCIECZKA Z ŁOTWY

Do szwedzkiej wyspy Gotland przybił kuter ze zbiegłymi z Łotwy 3-ma mężczyznami, jedną kobietą i zwłokami trzyletniego dziecka. Dziecko to udusiło się w zbiorniku na wodę, w którym je ukryto, podczas gdy uchodźcy pod groźbą rewolwerów zamykali w kajucie czterech członków załogi.

ZWYCIĘSTWO GASPERI'EGO W PARLAMENCIE

Premier de Gasperi odniósł zwycięstwo w parlamencie, gdyż projekt nowej ustawy wyborczej, wniesiony przez rząd został uchwalony 339 głosami przeciw 25.

CHURCHILL WRACA DO ANGLII

Zakończywszy dwutygodniowy wypoczynek na Jamajce, Churchill udał się samolotem do Nowego Jorku, skąd na pokładzie „Queen Mary" odpływa do Anglii. Owocem urlopu jest kilka rozdziałów ostatniego tomu pamiętników oraz trzy obrazy.

„MIRIELLA" ŁAMIE BLOKADĘ

Włoski statek cysterna „Miriella" opuścił Abadan z 5.000 ton ropy naftowej i z zamiarem przełamania brytyjskiej blokady. Wobec informacji radia Pakistan, iż W. Brytania zamierza zatrzymać statek przy pomocy kanonierek, rzecznik Foreign Office oświadczył, że takiego rozkazu nie wydano.

EPIDEMIA GRYPY W NIEMCZECH

W Bawarii szaleje epidemia grypy. W Monachium, gdzie 9 osób zmarło na tą chorobę, przepełnione są wszystkie szpitale, a szkoły zamknięto. Dla żołnierzy amerykańskich specjalny samolot przywiózł ze Stanów Zjednoczonych szczepionkę przeciwgrypową.

NOWY SZTANDAR ŁOTEWSKI

Radio ryskie donosi o wprowadzeniu nowego sztandaru sowieckiej republiki łotewskiej. Jest on niebieskobiały ze złotą gwiazdą, sierpem i młotem. Komunikat określa nowy sztandar jako „symbol suwerenności i niepodległości Łotwy".

PRZECIW „PRZESIEWANIU MARYNARZY"

Międzynarodowy komitet marynarzy handlowych (sekcja Międzynarodowej Federacji Robotników Transportowych) powziął w Londynie uchwałę, domagająca się od władz amerykańskich wstrzymania „przesiewania" obcych marynarzy w portach amerykańskich. Druga uchwała potępia akty samowoli i szykan, których ofiarą padają zagraniczni marynarze w portach komunistycznych.

Krótko węzłowato

- Parlament włoski uchwalił nową ordynację wyborczą 332 głosami przeciw 17, po opuszczeniu sali przez komunistów, którzy swą obstrukcją przeciągnęli posiedzenie do 69 godzin bez przerwy.
- 305 tys. dolarów otrzymał japoński następca tronu na koszt swej 6-miesięcznej podróży do Europy i Ameryki.
- Król Piotr jugosłowiański ukończył pamiętniki, obejmujące około 2 tys. stron maszynopisu.
- Aga Khan, liczący 77 lat, zdobył w ub. roku na wyścigach konnych w Anglii ogółem 92.500 funtów w nagrodach.
- Bezrobocie w Zach. Niemczech doszło 15 bm. do cyfry 1.869.000, o 84.000 wyższej, niż przed rokiem.
- W okolicy Wiednia uległo ponad 500 osób wypadkom narciarskim w ub. sobotę i niedzielę. 350 osób znajduje się w szpitalach.
- W Bawarii odbyła się manifestacja 10.000 monarchistów na cześć 83-letniego księcia Ruprechta.
- Górnicy w zagłębiu Ruhry zrezygnowali ze strajku, otrzymawszy skrócenie czasu pracy pod ziemią do 7 i pół godziny dziennie, względnie 45 tygodniowo.
- Koleje francuskie osiągnęły w roku ubiegłym 391 miliardów fr. dochodu, o 60,5 miliardów więcej, niż w r. 1951. Z tego przypada na ruch pasażerski 103 miliardy na ruch towarowy 271 miliardów.
- Deficyt Francji w Europejskiej Unii Płatniczej doszedł z końcem ub. roku do 612 milionów dolarów. Do krajów, które zamknęły ten rok nadwyżką, należą W. Brytania, Austria, Szwecja, Szwajcaria i Turcja.

WYMAZUJĄ MARTY'EGO Z HISTORII SOWIECKIEJ

Na całym terytorium imperium sowieckiego — pisze głośny publicysta francuski Remy Roure — odbywa się wielka czystka usuwania nazwiska Andre Marty'ego ze wszystkich podręczników szkolnych i ze wszystkich nazw okrętów lub miejscowości. W ten sposób Marty jest zepchnięty do „piekła komunistycznego" razem z Trockim, Zinowiewem, Bucharinem, Rykowem, Tuhaczewskim, oraz dziesiątkami komunistów wybitnych w Państwach satelickich. Publicysta francuski podkreśla, że w Sowietach nastąpił już oddawna nawrót do kultu carskiej Rosji i jej tradycji, a Iwan Groźny, Piotr Wielki, Suworow i Kutuzow są uważani przez propagandę sowiecką za wybitnych i bezpośrednich poprzedników Stalina w rządach nad Rosją. Oficerowie sowieccy już znowu, jak niegdyś oficerowie carscy, mają piersi i epolety pokryte dekoracjami i gwiazdkami.

Największą zbrodnią w Sowietach jest obecnie „kosmopolityzm" i „zapatrzenie się w Zachód"; w teatrze i operach głównych bohaterem jest książę Igor a najpopularniejszą operą — dzieło kompozytora Glinki: „Za Boga, cara i ojczyznę" (oczywiście sztuka wyraźnie antypolska — przyp. Red.). Wszystkie odkrycia naukowe, włącznie z penicyliną, miały być dokonane przez Rosjan. Dzieci w imperium sowieckim znają tylko jeden prawdziwy naród kulturalny, który jest jedyną wielką i postępową siłą świata: naród rosyjski.

W tych warunkach — dodaje Roure — trudno się dziwić, że ludzie typu Marty'ego, którego głównym dziełem życiowym jest wywołanie buntu na francuskich okrętach na Morzu Czarnym w roku 1919, muszą być wykluczeni z tradycji sowieckiej. Żołnierz sowiecki ma być zdyscyplinowany i nie wolno mu myśleć o żadnych buntach ani rewolucjach, bo przewrót już raz się dokonał i nowy car w postaci Stalina nie pozwala na żadne zachcianki rewolucyjne.

Gdyby Stalinowi przyszło do głowy dodać do swej władzy świeckiej, absolutnej także władzę duchowną i stanąć na czele komunistycznej religii, niby się w rzeczywistości nie zmieniło, niewola chłopa i robotnika sowieckiego zostałaby ta sama, a nawet obecny antysemityzm sowiecki pasowałby do tych tradycji skrajnego zacofania bardzo dobrze. Już od roku 1936 poeci sowieccy pisali o Stalinie jako o „tym, który dał życie człowiekowi, który sprawia, że ziemia rodzi urodzaje, i że na wiosnę kwitną kwiaty".

LOTERIA PAŃSTWOWA

3-cie CIĄGNIENIE

Numery kończące się na:		WYGRYWAJĄ Seria A	Seria B
1	801	10.000	15.000
	0.791	80.000	100.000
	81.121	400.000	400.000
	83.271	1.000.000	800.000
2	2	2.000	2.000
	82	6.000	8.000
	6.862	40.000	60.000
	8.772	60.000	80.000
	48.172	200.000	300.000
	38.512	600.000	500.000
	12.482	600.000	500.000
3	0.273	80.000	100.000
	5.193	120.000	160.000
	15.233	200.000	300.000
	59.243	400.000	400.000
4	6.884	40.000	60.000
	054.324	2.000.000	1.000.000
	238.794	2.000.000	1.000.000
	191.664	16.000.000	5.000.000
5	176.765	2.000.000	1.000.000
	108.665	10.000.000	4.000.000
	285.105	25.000.000	15.000.000
6	86	4.000	6.000
	906	14.000	20.000
	2.066	40.000	60.000
	41.946	200.000	300.000
	22.386	400.000	400.000
	217.706	2.000.000	1.000.000
	250.806	7.000.000	3.000.000
7	7	2.000	2.000
	567	20.000	30.000
8	2.038	60.000	80.000
	0.098	160.000	200.000
	53.318	200.000	300.000
9	1.409	100.000	120.000
	64.669	200.000	300.000
	252.359	2.000.000	1.000.000
	077.079	2.200.000	1.200.000
0	80	3.000	5.000
	90	8.000	10.000
	110	16.000	25.000
	081.020	2.200.000	1.200.000
	215.920	5.000.000	2.000.000

Zastrzegamy możliwości pomyłek

IMPRESJE NOWOJORSKIE

DZISIEJSZE DZIEWCZĘTA

Kiedy się jest w obcym kraju, różnorodność wrażeń jest tak olbrzymia, że niektóre zjawiska codziennie widziane uciekają ze świadomości. W tej chwili właśnie, przechodząc ulicą, zdałem sobie sprawę z tego, że przez cały czas tutaj nie widziałem ani cerowanych skarpetek czy pończoch, ani połatanego odzienia.

— Hallo! — przerywa moje myśli znajomy głos.

Obok mnie stoi piękna pani. W tej chwili właściwie nie jest ona zupełnie piękna. Włosy skręcone w papilotach, podarte na kolanach dungary t. j. granatowe spodnie ze zgrzebnego płótna, narzucona na wierzch spodni niedopięta od dołu bluzeczka. Jedynie make-up jest, jak zawsze, bez zarzutu.

Strój domowy, a raczej codzienny Amerykanki różni się od siebie jedynie stopniem wypłowienia i zniszczenia spodni. Tak ubrana wykonywuje wszystkie roboty domowe, idzie po zakupy, jeżeli jest młoda to do szkoły. Jedno trzeba przyznać: strój ten jest niedbały, ale nie niechlujny. Może być podarty, ale nie jest brudny.

W Ameryce pranie nie jest problemem. W każdym prawie domu jest automatyczna pralnia. Jeżeli jej nie ma w domu, są sklepy, gdzie takie pralnie stoją rzędami. Wrzuca się bieliznę, która sama pierze się przez kilkanaście minut, z pralki do suszarki i po pół godzinie wychodzi się z wypraną bielizną. Jeżeli i tego za mało, prawie w każdym bloku znajdziesz pralnię, przeważnie chińską, gdzie za grosze dostaniesz na drugi dzień swoją bieliznę wypraną i wyprasowaną.

Tak samo jest z ubraniem. Co krok masz „suchą czyszczarnię", gdzie za skromną opłatą w przeciągu dnia wyczyszczą ci tak ubranie, że nie odróżnisz go od nowego. Natomiast długo musisz szukać miejsca, gdzie ci poprawią lub załatają dziurę w ubraniu. Cena reperacji zresztą będzie nieproporcjonalnie wysoką do wartości ubrania.

Dlatego na użytek domowy i na codzień, Amerykanie i Amerykanki nie szukają strojów ładnych, ale trwałych i dających się prać. Idealne są pod tym względem wyżej wspomniane dungary, które ze stroju cowboyskiego stały się codziennym ubiorem pracującej Ameryki. Takie dungary nosi się tak długo, aż się nie podrą do granic nieprzyzwoitości.

Tłumaczenie jest łatwe, ale...

— Niech mi Pani wytłumaczy: dawniej dziewczęta stroiły się we wstążeczki, a dziś w dungary i dungary!

— A gdzie ma Pan dawniejsze dziewczęta?

Ou sont les neiges d'antan....

JERZY JAR.

KRAJ GDZIE NIE ISTNIEJE BEZROBOCIE

USTABILIZOWANA GOSPODARKA W SZWAJCARII

Szwajcaria jest jednym z nielicznych krajów w Europie, w którym nie istnieje bezrobocie. Zamknięcia roczne wykazują dobitnie, że ostatnie dwa lata należą do rekordowych pod względem dobrobytu.

Fachowcy ostrzegają jednak że bieżący rok może nie być tak pomyślny i że kraj winien przestawić się na umiarkowany dochód. W ciągu dwóch ubiegłych lat produkcja osiągnęła swój szczytowy rozwój, nieznany dotąd w historii kraju. Koszty utrzymania pozostały na dawnym poziomie dzięki olbrzymiej produkcji, zrównoważonemu bilansowi i zdrowej gospodarce pieniężnej. Mimo nieznacznego spadku eksportu importowano znacznie mniej towarów niż w latach ubiegłych, co pozwoliło na ustabilizowanie życia gospodarczego. W ciągu ostatnich jedenastu miesięcy wywieziono towarów za 4.283 milionów fr. szw. co oznacza zwyżkę o 20.000.000 fr. szw. w stosunku do roku ubiegłego. Import za okres od stycznia do listopada ub. r. spadł o 2.670 milionów fr. szw.

Jedynie w przemyśle tekstylnym zaznaczył się spadek w produkcji jak we wszystkich innych krajach europejskich. W szeregu zakładów włókienniczych musiano ograniczyć czas pracy i zmagazynować towary.

W związku z niepewną pozycją franka francuskiego i spadkiem złota i dolarów w Banku Francji w okresie poprzedzającym rządy premiera Pinay sporo Francuzów zaczęło lokować pieniądze na rynku szwajcarskim.

Sprawa mieszkaniowa została w ciągu ostatnich lat rozwiązana również pomyślnie dzięki subsydiom i mądrej polityce rządu. Obecnie nie istnieje już potrzeba lokowania pieniędzy w budownictwie, co znajduje swój oddźwięk na innych rynkach. Zwolnienie tempa budowy nie wpłynie na bezrobocie, bo w budownictwie zatrudniano po większej części robotników włoskich, których odeśle się do kraju.

W dziedzinie hodowli i rolnictwa ilość pogłowia bydła i świń znacznie wzrosła dzięki kredytom udzielanym hodowcom. Rząd zamierza zwrócić się do parlamentu z wnioskiem o kredyt w wysokości 3.000.000 fr. szw. na subsydja dla rolników i obniżenie cen żywności. Subsydia przeznaczone są wyłącznie dla drobnych rolników w terenach górskich, którzy żyją tylko z hodowli, i których warunki są szczególnie ciężkie.

Ponadto zamierza się wprowadzić premie zbożowe celem wzmożenia uprawy pszenicy. Produkcja mleka również wzrosła znacznie w r. 1952 i rząd nie zgadza się na podwyżkę cen mleka ze względu na to, że jest go w kraju pod dostatkiem.

PIĄTEK

23

STYCZNIA

Św. RAJMUNDA Z PENNAFORTU, w.

Św. Rajmund urodził się w Pennafort pod Barceloną. Został Dominikaninem. Był głośnym prawnikiem i teologiem moralistą ; zyskał tytuł wielkiego szafarza sakramentu pokuty. Napisał dzieło „Summa casuum conscientiae" — wysoko cenione streszczenie zasad moralności chrześcijańskiej. Miał łaskę czynienia cudów. Zmarł w roku 1275 mając 99 lat.

15-lecie b. Wojsk. w Beaulieu

ROCHE-LA-MOLIERE

Tut. Koło Rez. i b. Wojskowych obchodziło 15. rocznicę założenia Koła. Rano w tej intencji została odprawiona Msza św. za poległych i zmarłych członków Koła. Wszystkie towarzystwa miejscowe wydelegowały swe poczty sztandarowe. Po nabożeństwie prezes Koła zaprosił członków i wszystkie delegacje sztandarowe do Domu Polskiego, gdzie już były przygotowane stoły zastawione białym winem i małą zakąską. Prezes koła p. K. Starszczak podziękował członkom i pocztom sztandarowym za wzięcie udziału w uroczystości. Następnie przemówił parę słów prezes Okr. p. St. Jesionkiewicz, który omówił cele kombatantów. Powyższa uroczystość odbyła się skromnie, we własnym zakresie, salka była zarczerwowana na uroczystość Gwiazdki dla dzieci.

W tym samym dniu popołudnia odbyło się walne zebranie Koła Rez. i b. Wojsk. na którym wybrano nowy Zarząd : pp. prezes, Kazimierz Staszczak Beaulieu 212, i zastępca, Stefan Jesionkiewicz ; sekretarz, Henryk Jesionkiewicz i zast., Zygmund Gubanski ; skarbnik, Franciszek Elbrycht i zast. Franciszek Koniecki.

Obecny.

Kilka słów o sporcie

Tam tylko potężny i twórczy jest duch, gdzie wola silne ma ramię! Był czas, kiedy szlachetność człowieka oceniano po ilości psów lub kotów, które hodował. Dziś szlachetność człowieka poznaje się po ilości sportów, jakie uprawia.

Sport bowiem rozwija w człowieku najpiękniejsze zalety. W sporcie przede wszystkim uczy się cenić nawet przeciwnika. Sport uczy jak trzymać na uwięzi własny temperament, wpaja zasady honorowe, każe szanować nie tylko lepszych od siebie, ale też słabszych i gorszych. W sporcie znajdziesz wyraz demokracji i chrześcijaństwa. Sport jest szkołą charakteru.

Aby w sporcie osiągnąć szczytne rezultaty, należy uprawiać kulturę wychowania fizycznego. Systematyczne i racjonalne ćwiczenia fizyczne są jednym z najważniejszych czynników, które dodatnio wpływają na rozwój fizyczny i duchowy człowieka, szczególniej w wieku młodym.

Człowieka fizycznie i umysłowo dobrze rozwiniętego każdy wysoko ceni. Sport bowiem przez swe wychowanie fizyczne, wpływa dodatnio i na rozwój umysłowy. Jedno jest nierozerwalnie związane z drugim.

Narody dobrze rozwinięte cieleśnie posiadają wysoki poziom umysłowy piękność charakteru i cnoty obywatelskie. Dopóki Grecy, a potem Rzymianie uprawiali sporty, stali wysoko i bodajże na czele narodów świata, ale gdy tego zaniechali — upadli. Runęły ich wielkie państwa, gdyż w życie ich wkradło się rozprężenie, gnuśność i całkowite zdemoralizowanie.

Jedynie te narody, które systematyczną naukę fizycznego wychowania od dziesiątek lat wprowadziły do programu obowiązkowej nauki, dla całej młodzieży i to od najmłodszych lat — stoją dzisiaj fizycznie i moralnie na najwyższym szczeblu — przed tymi narodami ludzkość chyli czoło.

Takimi krajami są Finlandia i Szwecja.

Młodzież tych narodów posiada piękne cechy duszy, obyczajów i szlachetność charakteru. Wśród tej młodzieży zbrodniczość prawie nie istnieje. Takimi zasadami kieruje się Sokolstwo Polskie tutaj i wszędzie — gdziekolwiek istnieje! — Czołem!

Walenty PORZUCEK.

Kwatera nad Adriatykiem

W WITTENHEIM-THEODORE

Po raz pierwszy w Alzacji w sali kopalnianej Wittenheim - Theodore, została wystawiona 3-aktowa sztuka „Kwatera nad Adriatykiem". Fakt ten jest bardzo ważnym wydarzeniem dla tutejszej Polonii, gdy się weźmie pod uwagę jak wielkie trudności trzeba pokonać, aby taką sztukę wystawić. Salę kopalnianą nie zawsze można otrzymać, a przecież muszą się odbywać próby, którym aktorzy poświęcają swój wolny czas od pracy.

Najważniejsze, że te wszystkie trudności zostały pokonane i ta piękna impreza teatralna doszła do skutku. Tu szczególne uznanie należy się reżyserowi p. Ignaczakowi, prezesowi Koła Rez. i b. Wojsk. p. Kantorowiczowi jak i całemu związkowi i T-wu „Oświata" za zorganizowanie tej imprezy, no i oczywiście wykonawcom tej sztuki, którymi byli: pp. Maria Bregula (wdowa), Janina Kantorowicz (jej córka), Krystyna Obarowska (Angelika), Antoni Dominiczak (major) Franciszek Dziubalski (porucznik), Józef Pietras (ordynans porucznika), Stanisław Sobieski (Mercello). Wszyscy aktorzy wywiązali się doskonale ze swych ról, choć pewne niedociągnięcia w tak trudnych warunkach były nie do uniknięcia. Szczególne uznanie należy się pp. Dominiczakowi, Pietrasowi i pani Bregule za doskonałą dykcję i rutynę aktorską.

B. D.

MAŁGORZATKA Z LENS

Londyński „Robotnik", organ PPS pisze:

P. Michał Kwiatkowski w „Narodowcu" (nr. 280) już po raz drugi usiłuje powiązać swą osobę z pamiętną sprawą brzeską. Prosimy p. Kwiatkowskiego, by tego więcej nie czynił. P. Michała Kwiatkowskiego wśród więźniów twierdzy brzeskiej i wśród oskarżonych w procesie „brzeskim" nie było. Prawdą jest, że p. Kwiatkowski z ramienia stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego brał udział w kongresie Centrolewu w Krakowie w czerwcu 1930 roku, prawdą jest jednak także, że stronnictwo to (razem z p. Kwiatkowskim) dało się pojem zastraszyć, w dniu 8 września 1930 roku wycofało się z Centrolewu i odmówiło swego udziału we wspólnej walce wyborczej przeciwko „sanacyjnemu" systemowi rządzenia. Dzisiejsze przyczepianie się p. Kwiatkowskiego do sprawy brzeskiej przypomina ową Małgorzatkę, która chciała i na posag zarobić i cnotę ocalić. Lepiej tego procederu poniechać.

PRZED SĄDEM CZYTELNIKÓW

P. C., Argenteuil. — Proszę uprzejmie o przysłanie mi pod opaską dziennika „Słowo Polskie", począwszy od dnia 1 stycznia 1953. Nadmieniam, że dotychczas byłem stałym czytelnikiem „Narodowca", jednak po ostatnich artykułach p. M. Kwiatkowskiego pod adresem p. gen. Sosnkowskiego, przygotowującego, według zdania „Narodowca" 5-ty rozbiór Polski, postanowiłem zerwać stosunki ze wszelkiego rodzaju.... (tu następuje dość soczyste słowo) i „Narodowcem".

Zasyłam szczere pozdrowienie dla całej Redakcji.

ZAPISKI KULTURALNE

„ROCZNIK POLONII 1953"

Z benedyktyńską pracowitością i dokładnością wydaje od lat pięciu major Bohdan Olgierd Jeżewski „Rocznik Polonii" a właściwie rocznik Polonii i emigracji polskiej.

Staranna ta książeczka, licząca przeciętnie około 150 stron małej ósemki, ukazuje się w dwu edycjach: tzw. Commonwealth Edition i World Edition. Obie odznaczają się przede wszystkim wielką starannością. Trzeba istotnie wyjątkowej pilności, aby lotny piasek emigracji opisać adresami, cyframi, nazwiskami, urzędami, telefonami i tytułami. Mimo ogromnych trudności, z których największą jest lenistwo rodaków, lekceważących prośby i wysiłki B. Jeżewskiego, „Rocznik" daje doskonały obraz uchodźstwa i jego organizacji, życia politycznego, społecznego i kulturalnego, zawodów, placówek przemysłowych i handlowych, prasy itd. zarówno emigracji wojennej, jak i osiadłej od lat poza Krajem Polonii.

Właśnie przed kilku dniami ukazał się nowy „Rocznik Polonii" — na rok 1953.

BROSZURA Z PRZEMOWIENIEM GEN. SOSNKOWSKIEGO

Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych Polskich Sił Zbrojnych wydał broszurę z przemówieniem gen. Kazimierza Sosnkowskiego, wygłoszonym w St. Pancras Hall w Londynie, pt.: „Jedność — sprawą najważniejsza".

Broszura ilustrowana jest zdjęciami z pobytu generała w Londynie.

Jedno z końcowych zdań przemówienia brzmi: „A teraz ulegając podnietom i potrzebom serca, pragnę podziękować polskiemu Londynowi za to, że w ciężkich warunkach spełnia chlubnie rolę ośrodka kultury polskiej, promieniując na rozlane po całym świecie uchodźstwo nasze. Żywe, zbawienne istnienie tego ośrodka nauki i sztuki, teatru i poezji odczuwamy wszyscy i wdzięczni za nie jesteśmy. Życzę polskiemu Londynowi, aby w tej wielkiej i zbożnej pracy nie ustawał ani przez chwilę, by ją przeciwnie wzmagał i potęgował".

WIECZORY CZWARTKOWE Z.A.S.P'u

Związek Artystów Scen Polskich na Obczyźnie rozpoczął serię wieczorów poświęconych zagadnieniom sceny i sztuki dramatycznej w Klubie „Pod Grzybem" w Londynie. Na pierwszym wieczorze czwartkowym, po otwarciu przez prezeskę Z.A.S.P., Mlę Kamińską, wystąpiła Teodozja Lisiewicz z nową swoją jednoaktową sztuką dramatyczną.

„HISTORIA O MACIUSIU"

Komitet Redakcyjny pisma dla młodzieży p. n.: „Dziatwa" wydał niedawno piękną ilustrowaną książeczkę dla dzieci pt.: „Historia o Maciusiu i lokomotywie". Autorką ślicznej, wierszowanej historii o polskim chłopczyku, który zawarł przyjaźń ze starym „Latającym Szkotem" tj. parowozem linii Londyn—Glasgow, jest znakomita poetka Zofia Bohdanowiczowa. Doskonałe ilustracje, łączące w sobie realizm i skróty artystyczne nowoczesnego rysunku wykonała A.S.

Książeczka zawiera ciekawą opowieść o Anglii i Polsce, a kończy się zapewnieniem, że dalszy jej ciąg znajdą dzieci w następnych tomikach.

DWA WIECZORY POETYCKIE W LONDYNIE

Jak wielkie jest zainteresowanie publiczności polskiej w Londynie poezją, świadczą dwa zorganizowane równocześnie w ubiegłym tygodniu wieczory poetyckie. Jeden odbył się w Domu Zjednoczenia Polek, drugi w Domu Marynarzy staraniem Koła SPK Środkowy Wschód.

W Zjednoczeniu Polek wobec szczelnie wypełnionej sali wystąpili: Maria Kuncewiczowa, Stanisław Baliński i Tadeusz Sułkowski. Kuncewiczowa czytała cztery nowele, obaj poeci utwory dawniejsze i nowe, dotąd nie ogłaszane w czasopismach.

W Domu Marynarzy sześciu poetów czytało przekłady z poezji obcej.

POLSCY ŚPIEWACY W OPERZE LONDYŃSKIEJ

W operze Covent Garden w Londynie występuje obecnie stale dwoje polskich śpiewaków: Eugenia Zareska w „Weselu Figara" oraz baryton Marian Nowakowski w trzech operach: „Aida", „Rigoletto" i „Zaczarowany flet".

Zareska przybyła do Londynu z Mediolanu. W sezonie obecnym nie występuje Maria Kinasiewicz, sopran opery Covent Garden, również Polka. Oprócz trojga śpiewaków grono artystów polskich w operze londyńskiej powiększa p. Zofia Fedorowicz, wysoko ceniona dekoratorka.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW W WIELKIEJ BRYTANII

Wobec częstych wypadków niedostarczania pisma na terenie Wielkiej Brytanii prosimy naszych Czytelników o każdorazowe zawiadamianie o tym naszego Przedstawiciela (podając numer i datę nieotrzymanego „Słowa") — dla reklamacji w Urzędzie Pocztowym. Brakujące numery zostaną na życzenie uzupełnione.

Z POKŁOSIA GWIAZDKOWEGO

W TULUZIE

Gwiazdka b. Kombatantów polskich w Tuluzie dobrze się udała. Należy przyklasnąć wyborowi lokalu „Vieux Temple" przy zbiegu ulic Pargaminieres i Deville. Mniejszy lokal nie pomieściłby rzeszy Polaków, którzy przybyli tłumnie na uroczystość nie tylko z Tuluzy i okolic podmiejskich, ale z Salie de Salat z Isle Jourdain (Gers), z departamentów Tarn, Ariege i Aude.

Okazała choinka i piętrzące się obok stosy torebek z łakociami, piramidy ciast i kanapek pośród butelek z winem, zapach gorącej czekolady — długie rzędy przygotowanych stołów w głównej sali przybranej godłami i barwami narodowymi, wszystko to opromienione serdecznym uśmiechem gościnnych gospodarzy — wytworzyło łatwo nasirój swojski — świąteczny.

Tuluza dawno już nie zaznała tego nastroju. Wielu Rodaków spotykało się po długiej przerwie, nieraz wieloletniej, trwającej od likwidacji Związku Rolników Polskich, niegdyś ośrodka, około którego obracało się całe życie Polonii na tym terenie. Prezes Gorlicz rozpoczął uroczystość zwięzłym przemówieniem powitalnym. Wezwał on obecnych do zapomnienia na dziś o troskach i ciężkiej pracy codziennej. „Kto umie ciężko harować, ten powinien też umieć beztrosko się zabawić" — powiedział inż. Gerlicz, oddając głos konsulowi Wodzickiemu, który zwrócił się przede wszystkim do najmłodszych Rodaków, prosząc ich, by pamiętali, że Polonia tuluzańska, to ich większa, ale niemniej prawdziwa rodzina. Przemówienie swe zakończył p. Wodzicki życzeniem, by wszyscy obecni zdołali z Boską pomocą przetrwać obecne i przyszłe trudności i wrócić do Polski wolnej, niepodległej, Polski prawdziwej demokracji, nie opartej na nędzy, głodzie i strachu... Po odśpiewaniu Hymnu Narodowego odbyły się popisy chóru młodzieży pod batutą założyciela p. A. Słabosza z udziałem pp. Woźniakowny, Zimnalów, Moskola, Tułacza i in., oraz doskonała deklamacja 7-letniej Celinki Bendówny. Z kolei pp. Jagoda Woźniakówna i Jerzy Wodzicki odegrali z werwą i talentem dowcipny skecz pt. „Życzenia Noworoczne" w reżyserii prof. L. Bendy. Głębokie wrażenie wywołała „Ojczyzna Chopina" St. Balińskiego, w interpretacji świeżo przybyłego w okolice Tuluzy p. Dzierki. Wreszcie p. Fr. Dubielecki odśpiewał solo wiązankę kolęd a Gwiazdor (p. Tulacz) rozdał dziatwie skromne podarki i przyszła kolej na niecierpliwie oczekiwane przez młodzież tańce przy dźwiękach doborowej orkiestry polsko-francuskiej.

Tańczyli młodzi i starsi do rana, stwierdzając zgodnie, że tak udanego wieczoru Polonia tuluzańska w ogóle nie pamięta. Wśród obecnych — obok setek Rodaków i dość licznych gości francuskich — zauważyliśmy przedstawicieli wolnych Węgrów i wolnych Kozaków Dońskich. I dużo, dużo młodzieży. Brawo Panie Prezesie Gerlicz i brawo Członkowie Zarządu Koła Kombatantów z niestrudzonymi pp. Tułaczem, Sobusikiem i Klichem na czele. Sporo też w organizacji Gwiazdki pomogli pp. Matelska, Bendowa i Sobusikowa, p. inż. Regamey i p. Tomasik. Ale bez przesady — nie wiele udałoby się bez p. Sobusika, który zdawał się dwoić i troić, i nie szczędził dobrych pomysłów, by zdobyć nieodzowne fundusze i zapewnić powodzenie imprezie.

W GUEUGNON (S. L.)

Do pięknych chwil Wolni Polacy w Gueugnon zaliczają minioną „Gwiazdkę", która odbyła się dzięki inicjatywie ks. prob. Morawskiego. Chcąc jednak odtworzyć właściwe oblicze tej uroczystości, nie sposób jest trzymać się szablonu sprawozdań. Całość na tle pięknie udekorowanej sali była więcej niż udana, bo dopisali wszyscy począwszy od gości w osobach dwóch księży francuskich, szefa personelu Zakładów Malherbe i ks. prob. Morawskiego, a kończąc na Rodakach ze starej i nowej emigracji. Po wstępnych przemówieniach i wspomnieniach niejednej minionej „Gwiazdki" i to w różnych okolicznościach, po przełamaniu się opłatkiem, po złożeniu życzeń: „Przyszła Gwiazdka w Wolnej Polsce" płynęły kolędy a echo ich, wydostawszy się poza obręb sali, uniósł wiatr w strony rodzinne... Na dalsze urozmaicenie wpłynęła też deklamacja wiersza „Włodka Wilnianina", p. t. — Kolęda Tułacza, przez Łodzię Materównę, no i naturalnie zadyszany „Gwiazdor", który ku uciesze maluczkich rozdał łakocie w paczkach.

Niewątpliwie całość przeciągnęłaby się do późnej nocy, gdyby nie to, że jutro czekała praca. Wszyscy opuszczali salę z żalem, że to tak krótko trwało, bo tylko bite 1 i pół godziny. Zawdzięczamy to najpierw księdzu francuskiemu, bo wypożyczył salę, a zwłaszcza ks. prob. Morawskiemu za inicjatywę, oraz osobom, które, mimo sianej dywersji, nie upadły na duchu, a zdwoiły energię by „Gwiazdkę" doprowadzić do skutku. I trzeba przyznać, że wysiłek nie poszedł na marne, a organizatorom należy się pełne uznanie i staropolskie „Bóg zapłać".

Jeden z obecnych.

«Dziadek Moroz» znów w opałach

Smutne są twarze niedobitków reżymowych w Gueugnon. Poprostu prześladuje ich pech i to na każdym kroku. Jeszcze nie przebrzmiały echa utraty sztandaru, a już pewien „prowodyr" od ukrywania się za wagonami pojechał do „raju", skąd pisze do żony, że wpadł jak śliwka w kompot, bo nie może znaleźć ani mieszkania, ani też pracy.

Skończyło się z prowodyrem, a tu placówka reżymowa w Lyonie nakazuje urządzić w Guegnon święto „Dziadka Moroza". Kurczą się w strachu wyznawcy z pod czerwonej gwiazdy, lecz nie ze strachu przed konsulem, a przed ewentualną ekspulsją, łamią się w domysłach, kto będzie następny. Dzielni „pionierzy" idei Stalina boją się „raju" jak diabeł święconej wody. Wiadomo pyskowanie we Francji to nie normy w Polsce. Toteż urządzają święto „Dziadka Moroza" w nastroju mocno smutnym, trzęsąc portkami. A tu, na nieszczęście, oprócz bardzo małej frekwencji na uroczystości wychodzi burda. Okazuje się, że z paczkami jest coś nie w porządku, brak ich. Powtórzyło się to samo, co było przed paru laty, gdy z mąki i kaszy, otrzymanej z Polski, miast rozdać członkom, prowodyrzy piekli sobie ciasto i robili kaszankę. No i naturalnie na barykady wychodzi pewna towarzyszka, która słowami rynsztokowymi nazywa tych, którym paczek zabrakło „faszystami", gdy ci są Bogu ducha winni, a tylko przez swoją naiwność trafili w towarzystwo tych mężów społecznych. Dochodzi do awantury, która przenosi się na ulicę i tutaj, dzięki miejscowej pseudo-nauczycielce i reżymowcowi z Lyonu zlokalizowano zajście.

Brawo, towarzysze! Dobrze żeście się spisali: miasto i okolica o tym mówi. Jedźcie tak dalej, a zajedziecie tam, gdzie bez mrozu trzeszczy. Mam nadzieję, że gdy tam traficie, odechce się wam tych „imprez" na które płyną pieniądze, wyciśnięte z krwawicy ludu polskiego. A takim, jak jedna z wymienionych towarzyszek, radzimy jechać budować Polskę do Polski, a nie czekać aż ich wywiozą, bo może być wówczas zapóźno i miast do „raju" towarzyszka może trafić do niedźwiedziego kraju. Jedźcie więc tam, nie drżyjcie. Stalin tchórzy nie znosi. On nie jest głupi, on lubi ludzi słabych w głowie, ale tęgich w... Natomiast nie róbcie jednego „głupstwa" — nie „wybierajcie wolności" i nie mówcie o tym, że nie pojedziecie. W Gueugnon takich nie potrzeba. Droga do środowiska polskiego volksrusom jest zamknięta.

„BAT".

Drużyna harcerska W HARNES

W niedzielę w sali p. Gruchały, odbyło się reorganizacyjne zebranie Drużyny Harcerskiej im. „Tadeusza Kościuszki" w Harnes. Hufcowy, druh Kwiatkowski, otworzył zebranie i wyjaśnił obecnym jego cel, a mianowicie wznowienie pracy.

Z gości obecny był: główny prezes Z. H. P. we Francji, p. Kozal, który równocześnie jest opiekunem drużyny.

Po krótkich przemówieniach p. Kozala i dha Kwiatkowskiego, wyłoniła się dyskusja, w której prawie wszyscy druhowie zabierali głos. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu. Postanowiono wybrać dwóch drużynowych: jednego dla młodszych, a drugiego dla starszych harcerzy. Funkcje pierwszego objął dh Zygmunt Malinowski, a na kierownika dla starszych wybrano jednogłośnie zasłużonego i długoletniego harcerza dha, Zygmunta Konniecznego. Skarbnikiem został dh Franciszek Poszywała, a kronikarzem (ponownie), dh Józef Pęczak. Wybór przybocznego i zastępowych, został odłożony do następnego zebrania.

Jako druh honorowy został przyjęty do drużyny, p. Domański.

Dh Kwiatkowski dodał, że odbędą się wkrótce rozgrywki ping - pongu, a odprawa hufca — 22-go lutego w sali p. Mlinana w Noyelles-sous-Lens.

P.J.

KOMITET KRAJOWY C.F.T.C.

Dn. 17 i 18 stycznia 1953 r. zebrał się Komitet Krajowy C.F.T.C. w Paryżu,

Porządek obrad obejmował sprawy wewnętrzne oraz omówienie walki przeciwko bezrobociu. Delegaci z całej Francji stwierdzili, że bezrobocie rozszerza się coraz więcej we Francji.

Komitet Krajowy C.F.T.C. powziął następującą rezolucję, w której domaga się od władz państwowych :

— dania większych możliwości kupna pracownikom oraz ich rodzinom ;

— podniesienia zarobków przy utrzymaniu cen ;

— przyspieszenia budowy mieszkań zarówno ze względów ekonomicznych jak i społecznych ;

— podwyższenia stawki zasiłku bezrobocia ;

— podwyższenia zasiłków rodzinnych o 12 proc.

SPOTYKAMY SIĘ...

ROUBAIX.

Opłatek. — Komitet Domu Polskiego donosi, że w niedzielę 25 bm. o godz. 17 odbędzie się Opłatek dla wszystkich członkiń i członków organizacji, mających siedzibę w Domu Polskim. Sala ogrzana. O liczne przybycie prosi

Za Zarząd:
Wł. Ouryło, prezes.

LENS.

Piękny wieczorek u „Sokołów". — W sobotę 14 lutego br. Gniazdo „Sokoła" Lens (12-14) urządza wieczorek w sali „Familia" na Route de Bethune. Wieczorek rozpocznie się o godz. 21 — będzie trwał do samego rana — przy dźwiękach doborowego zespołu muzycznego. Kto z Rodaków z Lens i okolicy chce spędzić miły wieczór w gronie wesołym, przy skocznej muzyce, winien przyjść na ten „Wieczór Sokoła". Zapisy przyjmują pp.: wiceprezes Piotr Krawczyk, naczelnik Juśkowiak i skarbnik Zduński.

Zarząd.

MARLES-LES-MINES.

Bractwo Kurkowe zwołuje swe Walne Zebranie na niedzielę 25 bm. o godz. 10 w pierwszym terminie, a o 10,30 w drugim (bez względu na ilość obecnych) w sali p. Lisa. Rewizorzy kasy o pół godz. wcześniej. Obecność wszystkich członków pożądana. O punktualne przybycie prosi

Zarząd.

* * *

Doroczne Walne Zebranie C.F.T.C. odbędzie się w dniu 25 bm. o godz. 15 w Patronażu (obok kaplicy polskiej). Na powyższe zebranie przyjedzie prezes C.F.T.C. p. Edmund Stocki, oraz Prezes Federacji grupy Auchel p. Dufour. Rewizorzy kasy o pół godz. wcześniej. O liczne i punktualne przybycie prosi

Zarząd.

* * *

Walne zebranie C.G.T. Force Ouvriere odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 10 w lokalu p. Michalczaka (obok kina Variete). Liczymy na gremialne stawienie się członków.

Zarząd.

* * *

Tow. Kult.-Oświatową Marles-Auchel podaje do wiadomości, że Biblioteka Towarzystwa została przeniesiona do kol. Krzyżosiaka, 38, rue Dunkerque w Marles. Biblioteka, dostępna dla wszystkich, czynna w każdy czwartek i niedzielę od godz. 14 do 16.

Bibliotekarz.

THIONVILLE.

Rewia polska. — „Ogniwo" zaprasza wszystkich Rodaków z Thionville i okolicy na dzień 1 lutego br. do Brasserie de la Bourse (Place de la Liberte) w Thionville na wielką Rewię pt.: „Złota Brama", pełną humoru, śpiewu i tańca, a wykonany przez połączony zespół najlepszych artystów-amatorów z Thionville i Algrange. Dobrany repertuar, piękne stroje i dekoracje dają gwarancję spędzenia niezapomnianego wieczoru w atmosferze polskiej. Po przedstawieniu — bal do rana.

Zarząd.

— 41 —

ANDRZEJ MOYKOWSKI

OSOBLIWY POWRÓT

Powieść

Jan Wnuk czeka w Paryżu na swą narzeczoną Ewę, którą ma przywieźć z Polski kpt. Wojczyński. Jednakże oboje zostają aresztowani. Ewa umiera w Kraju. Jan osiedla się w Londynie. Zostaje tu wplątany w aferę szpiegowską, którą interesują się szef wywiadu ang. Atkins i jego sekretarka Mary. Rosjanie prowadzą śledztwo co do lojalności ich agenta Zalewskiego. Atkins inscenizuje wypadek samochodowy, aby uprowadzić Zalewskiego. Ruth Cooper, b. żona Zalewskiego Angielka wciągnięta do partii kom., podejrzana o zdradę, zostaje zamordowana.

Mary nie wiadomo jak poznała się z dr Kucharem nazajutrz po przyjeździe i niezrażona jego brzydotą umówiła się na pójście wieczorem do kina. Miss Doroty nie posiadała się ze złości. Straciła wieczorem humor do reszty, gdy dr King ulotnił się po kolacji w towarzystwie młodej mężatki — Angielki, już od kilku dni bawiącej w pensjonacie.

Idąc do kina słuchała opowieści dr Kuchara. Po powstaniu warszawskim dostał się do niewoli niemieckiej. Przebywał w obozie pod Wiedniem. Po uwolnieniu przez Amerykanów dostał się najpierw do Francji, potem do Anglii. Stracił w Polsce całą rodzinę. Teraz zajmuje się importem wędlin z Francji do Anglii.

Opowieść była banalna, arcy-nieciekawa. Uderzyło Mary, że gdy zaczęła pytać o nazwiska różnych znajomych Polaków, żadnego z nich nie znał, nawet ze słyszenia. Lecz jeszcze bardziej intrygował ją głos śmiesznie brzydkiej postaci. Gdy pierwszy raz usłyszała Kuchara, zwracającego się do pokojówki, drgnęła na dźwięk tego głosu. Słuchając nieciekawej opowieści wysilała pamięć, by przypomnieć sobie, skąd zna ten głos.

Po kinie, gdy wracali do pensjonatu, zatrzymała się przy balustradzie, biegnącej wzdłuż nadmorskiego bulwaru i spoglądając na śmieszną bladą postać, zapytała:

— Czy pan wie, że wciąż mi się zdaje, że gdzieś słyszałam pana głos.

Zaśmiał się piskliwie.

— Złudzenie. Nie wyobrażam sobie, gdzie moglibyśmy się z panią spotkać. Wybaczy Pani, ale o pani istnieniu dowiedziałem się dopiero dzisiaj. Sądzę, że po prostu mój głos przypomina pani kogoś.

Mary wybuchnęła śmiechem.

— Pewno —mówiła, zanosząc się od śmiechu — pewno, choć wciąż nie mogę się oprzeć wrażeniu...

Rozmowa nie kleiła się. Dr Kuchar zaczął mówić o Francji, o Paryżu. Starał się być interesującym. Był wciąż śmieszny.

Mary szybko pożegnała go w pensjonacie i udała się do swego pokoju. W pokoju czekała Miss Doroty. Stara panna kładła pasjansa. Mary przygotowana na to, że ciotka zacznie rozwijać przed nią swe antycudzoziemskie teorie, chciała zlikwidować wykład ciotki kilkoma niezawodnymi pieszczotami, gdy Miss Doroty, odłożywszy spokojnie karty, wręczyła jej majestatycznym gestem leżący obok list.

— Czekałam na ciebie, gdyż przed godziną odebrałam telefon z Londynu: dzwonił Eddie, prosząc, abyś jeszcze dziś zatelefonowała do niego. Sprawa jest bardzo pilna.

List był również od Atkinsa. Prosił, aby nie zwlekając, wracała do Londynu, gdyż jest potrzebna w bardzo ważnej sprawie. Zeszła do hallu i połączyła się z mieszkaniem Atkinsa. Powtórzył to, co pisał, dodając tylko, aby nazajutrz rano o 10-tej była w biurze.

Ciotka przyjęła narazie wybuchem wiadomość o wyjeździe Mary do Londynu. Wyrzucała Mary, że daje się wyzyskiwać i dlatego nigdy nie ma porządnego odpoczynku. Uspokoiła się dopiero, gdy Mary zapewniła ją, że postara się wrócić nazajutrz wieczorem.

Mary została sama w pokoju. Rozbierając się, zastanawiała sie nad powodem wezwania Atkinsa. Była pewna, że chodzi o sprawę Zalewskiego. A może Jan rozchorował się poważnie?

Zgasiła światło i chciała zasnąć, lecz nie mogła. Nie wiadomo dlaczego, znowu zaczęła zadawać sobie pytanie, skąd zna głos tej śmiesznej, bladej kreatury o nieproporcjonalnie dużym nosie. Jednego była pewna. Nigdy w życiu tej twarzy nie widziała. Lecz głos...

Zapaliła światło. Usiadła na łóżku. Ten głos kojarzył się z jakimś ciężkim, strasznym wspomnieniem. A straszne wspomnienie miała tylko jedno.

Nazajutrz po otrzymaniu wiadomości o śmierci męża cały dzień spędziła u matki na Queens Garden. Około 12-tej w nocy wróciła do domu. Gdy otworzyła drzwi, w małym hallu paliło się światło. Chciała je szybko zgasić. Był czas wojny i zaciemnienia, lecz zanim zdołała to uczynić, usłyszała szept głosów męskich, dochodzących z pierwszego piętra. Obleciał ją strach. W pierwszej chwili nie wiedziała co ma robić. Pomyślała, że na górze grasują złodzieje. Nieoczekiwanie usłyszała nad sobą piskliwy, zdenerwowany głos: «prędzej, prędzej» — i kroki zbiegających po schodach mężczyzn. Więcej nic nie pamiętała. Poczuła uderzenie w głowę i padła zemdlona na podłogę hallu. Gdy się ocknęła, w mieszkaniu nie było nikogo. W pokoju męża panował nieład. Na podłodze leżały papiery, listy, dokumenty, powyrzucane z otwartego biurka. Żaden przedmiot kosztowniejszy nie zginął.

Zatelefonowała. Zjawiła się policja i oficer wywiadu. Diagnoza była prosta: «Jakiś» wywiad zagraniczny chciał zrewidować biurko pani męża. Pewno niemiecki. Sprawców nie wykryto.

Czyżby ten piskliwy, zadyszany głos męski, który przelotnie usłyszała przed kilku laty, przypominał jej głos dr Kuchara? Im dłużej o tym myślała, tym więcej rodziło się w niej wątpliwości. A mimo to, postanowiła o tym dziwnym skojarzeniu zwierzyć się jutro w biurze Eddie'mu.

41.

Mary — «non-stopem», pociągiem jadącym bez zatrzymania z Brighton do Londynu równo godzinę, przyjechała na Victorię. Parę minut po 10-tej była w biurze.

Koledzy powitali ją okrzykami zdziwienia. Nikt się jej nie spodziewał. Nawet mjr de Villier, najbliższy współpracownik pułk. E. Atkinsa, nie wiedział nic o wezwaniu Mary.

Atkinsa w biurze nie było. O 10 m. 30 zadzwonił pytając de Villiera, czy jest Mary. Prosił, aby na niego czekała. De Villier, wkrótce po telefonie Atkinsa, wyjechał.

Mary pogawędziła z kolegami i koleżankami i usiadła za swym biurkiem, przeglądając ranną gazetę. Minęła 11-ta, 11 m. 30, 12-ta wreszcie. Zaczęła się niecierpliwić. Atkins nie zjawiał się i nie telefonował. Nie to jednak niecierpliwiło Mary. Była urzędniczką, Eddie był jej szefem. Polecił czekać, więc musiała czekać. Ogarnął ją niepokój o Jana. Po 12-ej wzięła książkę telefoniczną i wyszukała w niej numer telefonu fabryki witraży, w której pracował. Dowiedziała się, że Jana w fabryce nie ma i nie jest prędko spodziewany ze względu na poważny stan zdrowia. Informująca urzędniczka nie umiała lub nie chciała Mary powiedzieć, na jaką chorobę zapadł.

W czasie przerwy obiadowej wyszła, zostawiając dla Atkinsa wiadomość, że wróci za godzinę. Dzień był pochmurny, deszczowy. Pierwszy dzień deszczowy po wyjątkowo długiej serii upalnych dni lipcowych. Nie miała więc czego żałować Brighton.

Stała przed gmachem i wahała się, co ma robić. Któraś z koleżanek zaproponowała wspólne zjedzenie «lunchu». Odmówiła. Wsiadła do pierwszej przejeżdżającej taksówki. Obliczyła, że godzina przerwy obiadowej wystarczy, by dojechać do mieszkania Jana, pobyć u niego pięć minut i wrócić na czas do biura.

Po 30 minutach jazdy taksówką zatrzymała się przed małym domkiem na Southampton Road. Zakołatała kołatką do drzwi, gdyż zdawało się jej, że dzwonek elektryczny nie funkcjonuje. Po dłuższej chwili oczekiwania, otworzył drzwi 70-letni staruszek. Ubrany był nadzwyczaj skromnie. Robił wrażenie robotnika — emeryta. Miał minę zafrasowaną. Zapytała o Jana.

Narazie nie bardzo zrozumiał o kogo pyta. Weszli do stołowego pokoju. Prosił, żeby usiadła i powtórzyła głośniej pytanie.

— Ja nic, proszę pani, nie wiem — mówił zażenowany i jakby onieśmielony jej obecnością. Ja tu nie mieszkam. Mieszkam obok. Przed godziną przybiegła do mnie moja córka Wilkinsowa, i prosiła, żebym tu na nią poczekał. Dom jest pusty. Dzieci odprowadziła córka do szkoły, a tego majora, Polaka, z pierwszego piętra, zabrali do szpitala...

— Do jakiego? — przerwała Mary.

— Nie wiem, proszę pani — ciągnął już śmielej staruszek. — Nie wiem. Córka nic mi więcej nie mówiła. Była bardzo niespokojna o swego męża, który wczoraj wieczorem wyszedł i nie wrócił. W fabryce też go nie ma. Dała znać policji. Moja córka była bardzo niespokojna... To bardzo dobre małżeństwo...

(Dalszy ciąg nastąpi)

WSPÓŁCZESNE SYLWETKI

Sędziwy makler...

Gdy niedawno pojawiło się w prasie amerykańskiej zdjęcie, przedstawiające Bernarda Barucha, siedzącego między Eisenhowerem a Churchillem, uznano to za dobry prognostyk. O Baruchu wiadomo bowiem, że interesował się stale tylko przedsiębiorstwami o pomyślnych widokach, a więc jego pośrednictwo w spotkaniu z Churchillem dowodzi, iż akcje Eisenhowera mają dobry kurs.

Baruch, mający 82 lata, był doradcą i krytykiem Wilsona, Roosevelta i Trumana. Zarówno jego rady jak nagany okazywały się z reguły zdumiewająco trafne. Z Eisenhowerem łączy go przeszło trzydziestoletnia znajomość. Poznali się, gdy po pierwszej wojnie światowej Baruch miał dla oficerów wykłady o związkach między gospodarką a wojną, zaś major Eisenhower był jego najlepszym uczniem.

Polityką zaczął zajmować się Baruch dopiero po przekroczeniu 45 lat, by w ciągu kilku miesięcy stać się „szarą eminencją" przy boku Wilsona, który go cenił za rzadką jasność myśli, znakomitą pamięć i orientację w wielu dziedzinach. W czasie pierwszej wojnie światowej Baruch okazał się fenomenalnym organizatorem, uruchomiając i kontrolując amerykański przemysł wojenny.

Jest on synem lekarza. Mając 21 lat zarabiał jako makler giełdowy więcej niż jego ojciec, mając 30 lat był milionerem, w trzy lata później wszystko stracił, by po dwóch latach znów zdobyć majątek. Tajemnicą jego jest sumienna analiza wszystkich elementów, składających się na wartość danej akcji, lecz również błyskawiczna decyzja. Oto np. w r. 1916 przerwał czytanie taśmy telegraficznej z mową Lloyda Georgea i doszedłszy do wniosku, że jest ona balonem próbnym w kierunku pokoju z Niemcami, w ciągu kilku minut zagrał na baissę. Podejrzenie to okazało się słuszne i przyniosło mu pół miliona dolarów zysku.

Podczas drugiej wojny światowej Baruch rozwiązał szereg problemów, jak m. inn. sprawę zaopatrzenia w kauczuk, lecz jego rola była już mniejsza. Za rządów Trumana opracował znany plan kontroli atomowej, jednak z Trumanem nie mógł nigdy dojść do porozumienia. W jakiejś prywatnej rozmowie nazwał go „nieokrzesanym", co doszło do uszu prezydenta, który w rezultacie od r. 1948 nie zasięgał już ani razu rady Barucha, a jego brata zwolnił w krótkiej drodze ze stanowiska posła amerykańskiego w Hadze.

Możliwe, że pośrednictwo Barucha w spotkaniu Eisenhowera z Churchillem stanie się faktem historycznym, jakkolwiek sam Baruch ograniczył się do skromnej roli gospodarza.

CO DAĆ NA STÓŁ?

SOBOTA — 24 STYCZNIA

Posiłek południowy: Kotlety z mózgu. — Suflet z sera.

Wieczerza: Zupa fasolowa. — Biteczki w śmietanie z kładzonymi kluskami (poniżej podajemy przepis). — Kisiel owocowy.

Przepis na Biteczki w śmietanie. — Pół kilo mięsa mielonego jak na kotlety siekane, zmieszać ze 150 gr. bułgi wymoczonej i wyciśniętej, dużą cebulą utartą na tarce, jajkiem, wyrobić dobrze, osolić, lekko opieprzyć. Uformować z tego 20 równych gałek. Lekko spłaszczyć. Rozpuścić w rondlu łyżkę masła, wlać szklankę rosołu lub wody, szklankę śmietany. Każdy bitek utarzać w mące, włożyć wszystkie do rondla. Dusić wolno pół godziny, często potrząsając rondlem, aby do dna nie przywarły. Na półmisku posypać koperkiem lub pietruszką.

NIEDZIELA — 25 STYCZNIA

Posiłek południowy: Półmisek z zimnym mięsem. — Pikle. — Kalafior z rumianym masłem z bułeczką.

Wieczerza: Kaszka manna na wodzie z masłem i koperkiem. — Cielęcina duszona (część na wtorek) z brukselką i kartoflami przysmażonymi. — Kompot z gotowanych jabłek i surowych pomarańczy w galarecie.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „SŁOWO POLSKIE"

PAMIĘTNY DZIEŃ EISENHOWERA

MIGAWKI Z UROCZYSTOŚCI WASZYNGTOŃSKICH

W historycznym dniu oficjalnego objęcia urzędu prezydenta Stanów Zjednoczonych generał Eisenhower wstał o godz. 7.30. Po przejrzeniu prasy porannej zjadł śniadanie, poczem towarzyszył żonie w posiłku złożonym z kawy i sucharków.

Ubrawszy się, prezydent wraz z najbliższą rodziną i członkami gabinetu udał się do kościoła na uroczyste nabożeństwo.

Prezydent był w granatowym ubraniu, w białej koszuli, ciemnym krawacie, granatowym płaszczu i „edenowskim" kapeluszu.

Pani ubrana była w czarną jedwabną suknię, biały kapelusz i w krótkim nurkowym futrze. W ręku trzymała czarną torebkę. W drodze z hotelu Statler do kościoła zgromadzone tłumy zgotowały przejeżdżającym niebywałą owację.

Nabożeństwo trwało około 20 minut. Przed Biały Dom przybyli przyszli ministrowie i jedyny żyjący do tej pory „były prezydent Herbert Hoover, liczący 78 lat. Za chwilę przybył również wice-prezydent Nixon wraz z małżonką. Pogoda dopisała i świeciło słońce.

O godz. 11.30 prezydent Eisenhower wyruszył do Białego Domu. W drugim samochodzie zajęły miejsce pani Eisenhower, pani Truman wraz z córką Małgorzatą i senatorem Welkerem. W następnym pojeździe znajdował się wiceprezydent Nixon i senator Hayden.

W JEDNYM SAMOCHODZIE Z TRUMANEM

Przybywszy przed Biały Dom generał Eisenhower zabrał do swego samochodu prezydenta Trumana i w otoczeniu 6-u policjantów z straży przybocznej, stojących na stopniach samochodu, wyruszył pod Kapitol. Prezydent Truman nie miał cylindra, lecz również „edenowski" ciemny kapelusz.

W chwili gdy obaj prezydenci opuszczali Biały Dom dwa duże samochody ciężarowe przywiozły meble generała Eisenhowera.

Prezydent po złożonej przysiędze ucałował swą żonę, uściskał dłoń prezydenta Trumana i jego żony i podał rękę prezesowi sądu najwyższego, który czytał słowa przysięgi oraz wiceprezydentowi Nixonowi.

Następnie nałożywszy okulary w grubej rogowej oprawie, odmówił głośno krótką modlitwę następującej treści: „Boże Wszechmogący, w chwili gdy tutaj jesteśmy wszyscy, moi koledzy i przyszli członkowie rządu, łączymy się we wspólnej modlitwie o udzielenie nam mocy i siły, byśmy wiernie służyć mogli tutaj obecnym i wszystkim obywatelom. Daj nam moc odróżnienia dobrego od złego".

ZARUBKIN NIE KLASKAŁ

Tłumy przyjęły słowa nowego prezydenta długimi oklaskami. Truman przyłączył się do tych oklasków. Jedynie ambasador sowiecki Zarubin siedział zamroczony z rękami złożonymi na kolanach.

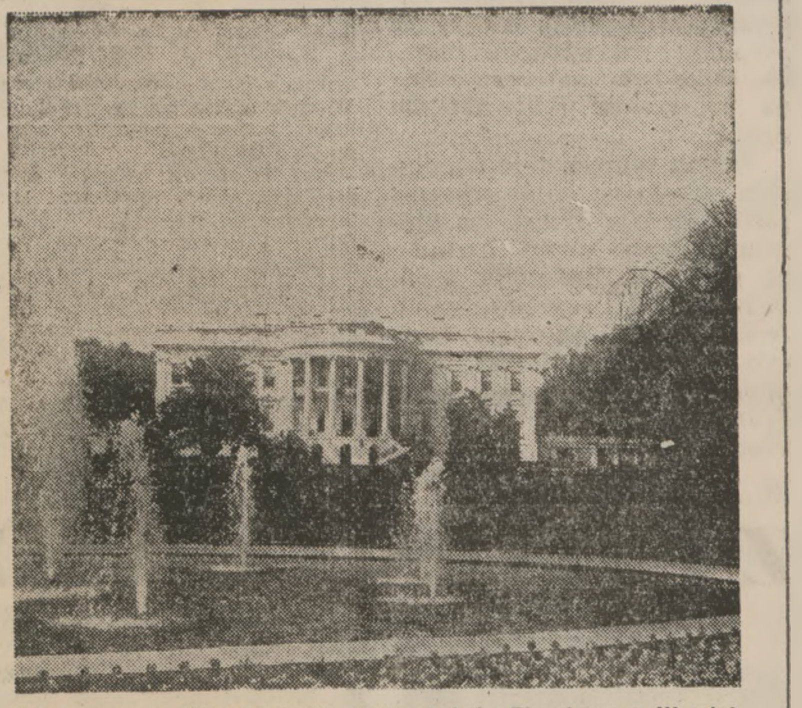
Przemówienie prezydenta Eisenhowera często przerywane było licznymi oklaskami. Gdy tylko generał skończył przemówienie, biskup Sherril, przedstawiciel kościoła protestanckiego, udzielił nowemu prezydentowi błogosławieństwa. Orkiestra odegrała hymn narodowy, które go prezydent wysłuchał przyjąwszy postawę „na baczność".

Podczas gdy nowy prezydent pozdrawiał tłumy, Truman już jako zwykły obywatel opuścił spokojnym krokiem trybunę. Nowy prezydent w towarzystwie wiceprezydenta Nixona udał się do Kapitolu.

LASSO COWBOYA

Defiladę otwierał pojazd prezydenta, jadącego w towarzystwie żony. Wzdłuż całej trasy prezydent wstawał, podnosił jedną lub obie ręce i ściskał dłonie najbliżej stojących. Tłum kilkakrotnie przerywał kordon policji, a jakiś „cowboy" podjechał na koniu pod pojazd prezydenta i zarzucił mu lasso na szyję. Przyjechawszy w pobliże trybun, prezydent udał się na podniesienie i wraz z żoną przez cały czas, w ciągu pięciu godzin, przyjmował defiladę. Na trybunach zajęli miejsca przedstawiciele społeczeństwa, Kongresu, władz i korpusu dyplomatycznego.

Prezydent był bardzo zadowolony, a pani Eisenhower uśmiechała się pogodnie.



Biały Dom w Waszyngtonie, nowa siedziba Eisenhowera. W ostatnim okresie rządów Trumana Biały Dom został całkowicie odnowiony.

WYPADKI DNIA

NIE TRZYMAĆ PIENIĘDZY W SIENNIKU

60-letnia M. Pichon, zamieszkała w Paryżu, była od 40 lat maszynistką i zaoszczędziła sobie na starość 1.300.000 fr. w złocie i bonach pieniężnych. Ubiegłej niedzieli, korzystając ze słonecznej niedzieli, wybrała się na spacer. Wracając spostrzegła z przerażeniem, iż drzwi były wyłamane i mieszkanie doszczętnie ograbione. Staruszka podbiegła coprędzej do łóżka i stwierdziła, że siennik, w którym trzymała swe oszczędności, był pusty. Zrozpaczona pobiegła do komisariatu policji i tam wniosła skargę.

RZUCIŁ SIĘ POD METRO

Niejaki Chevrot rzucił się pod pociąg kolejki podziemnej na stacji Madeleine. Koła pociągu obcięły mu obie nogi. Samobójca zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala.

DZIEWCZYNKA SPALIŁA SIĘ ŻYWCEM

Siedmioletnia Francoise de Tavernot z Lys-les-Lannoy, chciała dorzucić wiórów do palącego się pieca i zrobiła to jednak tak niezręcznie, że zapaliła się na niej sukienka. Dziewczynka odniosła tak ciężkie poparzenia, że przewieziona do szpitala w Roubaix zmarła.

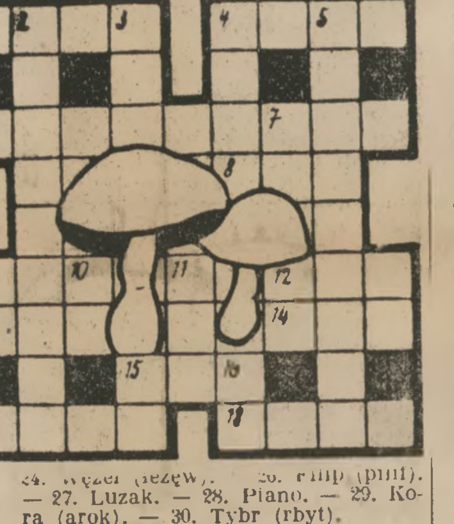
KOSZTOWNA SŁUŻĄCA

W sierpniu, ubiegłego roku, pani Jacobson, zamieszkała przy ulicy Marcel w Paryżu, przyjęła przy pomocy biura pośrednictwa pracy, nowa służąca. W trzy godziny po przybyciu nowa „perła" domowa zdążyła ukraść aparat fotograficzny, wartości 120.000 fr., oraz biżuterię za 300.000 fr. i ulotniła się. Wszelkie poszukiwania złodziejki były bezowocne. Przypadkowo dopiero 2 dni temu aresztowano jakąś młodą niewiastę i po nitce do kłębka wykryto, że to ona pełniła „rolę służącej" w wymienionym wyżej wypadku. Jest nią Magdalena Rousseau, 34-letnia, zawodowa złodziejka z Montigny-les-Cormeilles, ośmiokrotnie już skazana za przeróżne złodziejstwa.

ŁADNY PRZYJACIEL!

W Bordeaux znaleziono w ogrodzie tomu ciało 32-letniej Magdaleny Dallen, matki dwojga dzieci. Śledztwo wykazało, że żyła ona z 35-letnim Rene Dubroy. Pewnego wieczoru wybuchła między nimi sprzeczka i Dubroy wyrzucił w nocy po prostu swą przyjaciółkę z okna do ogrodu.

KRZYŻÓWKA Z GRZYBKAMI Nr 13



Poziomo: 1. Potomek. — 4. Polska potrawa. — 6. Autor poetyckich utworów St. Testamentu. — 8. Chętnie go otrzymujemy. — 9. Przyimek. — 12. Skrót nazwy potężnego mocarstwa. — 13. Tytuł turecki. — 14. Dola. — 15. Arystokratyczny tytuł angielski. — 17. Słynny kalif Bagdadu (wspak). — 18. Mieszkaniec Bliskiego Wschodu.

Pionowo: 2. Choroba emigrantów. — 3. Kwiat (wspak). — 4. Przywidzenie. — 5. Część domu między parterem a pierwszym piętrem. — 7. Najlepsza karta w talii (wspak). — 9. Wręczy. — 10. Dwie samogłoski jednobrzmiące. — 11. Pierwsza pani Adamowa. — 12. Mieszkanie pracowitych owadów. — 15. Rzeka we Włoszech. — 16. Egipski bóg słońca.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 30 stycznia br. (decyduje data stempla pocztowego).

Do każdego rozwiązania musi być dołączony wycięty z naszej gazety rysunek krzyżówki z jej numerem.

Spośród trafnych rozwiązań jedno będzie wylosowane i nagrodzone książką.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr 11

Poziomo: 1. Mruk. — 4. Bola. — 7. Łyżwa. — 9. Meran. — 10. Indyk. — 11. Napad. — 13. Tiara. — 15. Luty. — 16. Arno (onra). — 17. Mecz. — 20. Muza (azum). — 23. Burak (karub). — 24. Węzeł (łezęw). — 26. Filip (pilif). — 27. Luzak. — 28. Piano. — 29. Kora (arok). — 30. Tybr (rbyt).

Pionowo: 1. Młyn. — 2. Rywal. — 3. Kwiat. — 4. Rekin. — 5. Laura. — 6. Ansa. — 8. Andy — 9. Myto. — 12. Puder. — 14. Arbuz. — 17. Mazur. — 18. Cudak. — 19. Żbik (zbik). — 20. Piła (ałip). — 21. Zefir. — 22. Mętny. — 23. Kula. — 25. Wlot.

Nagrodę w postaci książki: Kornela Makuszyńskiego pt.: „RZECZY WESOŁE" wylosowało rozwiązanie p. Z. Jasińskiej (Haelsingborg, Skolgatan 10, Szwecja).

OD REDAKCJI. — Widocznie sprawy Wilna i Lwowa w pojęciach Polaków tak dalece są ze sobą złączone, że w rozwiązaniu rebusików konkursowych złożono 5. Lwów zamiast **5. Wilno**, za co przepraszamy.

SPORT

POLSKA DRUŻYNA KOSZYKÓWKI

Żeńska drużyna koszykówki A.S.C.A. w Wittelsheim jest drugą drużyną w Alzacji tuż po F.M. z Miluzy, a znajduje się na jak najlepszej drodze do zajęcia pierwszego miejsca. Nie wątpią w to same członkinie ekipy, a świadczy o tym szereg ostatnich sukcesów jakie drużyna ta odniosła nad doskonałymi drużynami we Francji. Takim ostatnim sukcesem to zwycięstwo odniesione w dniu 11 b.m. nad drużyną Dunkierki w Dunkierce w stosunku 27-24 i zwycięstwo nad tą samą drużyną w Wittelsheim w stosunku 33-23. Należy zaznaczyć, że w drużynie Dunkierki grała reprezentantka Francji panna Debrocq.

W drużynie A.S.C.A. Wittelsheim grają od pierwszej do ostatniej wyłącznie Polki, choć A.S.C.A. jest drużyną francuską. A oto skład drużyny: Wenia Kuffel, kapitan drużyny, Danka Kuffel (siostra), Janina Sroczyńska, Stasia Pupka, Genia Zuchowska, Helena Dudarczyk, Celina Wojtasik, Anna Gieretówna. Ekipa ta istnieje pięć lat, a panna Wenia Kuffel gra już 6 lat w koszykówkę. Większość Alzatczyków i wielu rodaków do dziś nie wie, że słynna już nie tylko w Alzacji drużyna składa się wyłącznie z samych Polek, które swój wolny czas, często po męczącej pracy spędzają na treningach, rozjazdach a nawet biorą czynny udział, jak n.p panny Kuffel, w życiu organizacji polskich w Wittelsheim.

„A to jeszcze nie koniec" — mówią śmiejąc się Weniai Danka. „Trzeba jeszcze mocno mamę prosić by pozwoliła jechać na mecz".

Miłym i sympatycznym polskim koszykarkom należy życzyć dalszych sukcesów i zwycięstwa w następnym meczu jaki rozegrają w Reims w dniu 25 b.m.

B. D.



Drużyna koszykówki A.S.C.A. Wittelsheim. Kapitanem drużyny jest Wenia Kuppel — nr. 6.

RAID SAMOCHODOWY W MONTE-CARLO

We wtorek rozpoczął się tegoroczny raid samochodowy prowadzący do Monte-Carlo. Zgłosiło się do niego 428 samochodów, jednak wyruszyło tylko 406. Kierownicy wystartowali z Lizbony przez Madryt, San Sebastian, Bordeaux, Tours, Reims, Paryż, Bourges, Clermont, Valence, Gap, ażeby przyjechać do Monte-Carlo.

Drugim punktem startu jest Oslo, a czwartym Sztokholm. Kierowcy stamtąd jadą przez Haelsingborg, Kopenhagę, Hamburg, Amsterdam, Reims itd. Piątym zaś jest Monachium, którego trasa prowadzi przez Hamburg, Amsterdam itd.

Szóstym — jest Palermo na Sycylii, skąd kierowcy samochodowi muszą przejechać całe Włochy (Neapol, Rzym, Florencja, Mediolan) i południową Francję począwszy od Bourges.

Wreszcie kierowcy wyjeżdżający z Monte-Carlo przejeżdżają przez Digne, Strasbourg, Leodium, Amsterdam, Reims itd.

Samochody przejechały przez Paryż w czwartek po południu.

Najwięcej samochodów wyruszyło z Lizbony — 112. 103 samochody wyruszyły z Glasgow, 84 — z Monte-Carlo, 42 — ze Sztokholmu, 39 — z Monachium, 15 — z Oslo i — — z Palermo.

W zjeździe bierze udział 8 narodowości: Francuzi, Anglicy, Niemcy, Włosi, Amerykanie, Szwedzi, Czesi i jeden Australijczyk.

MISTRZOSTWA HOKEJOWE ŚWIATA

Od 6 do 15 marca odbędą się w Szwajcarii w Zurychu i Bazylei hokejowe mistrzostwa świata. Mecze odbywać się będą na dwóch lodowiskach: otwartym i krytym.

Państwa, które brały udział w ostatnich mistrzostwach świata zaliczone są do pierwszej grupy, w której skład wchodzą: Polska, Czechosłowacja, Finlandia, Norwegia, Szwecja, Szwajcaria i Niemcy Zachodnie.

W drugiej grupie znalazły się: Francja, Belgia, Anglia, Włochy, Austria, Holandia i Jugosławia.

Rozgrywki w grupach ułożone są w ten sposób, aby każda drużyna miała jeden dzień odpoczynku po rozegraniu dwóch meczów.

O rozlosowaniu poszczególnych spotkań napiszemy przed samym rozpoczęciem mistrzostwa.

Z BOKSU

Od czterech miesięcy odbywają się we Francji amatorskie mistrzostwa Francji systemem eliminacyjnym. W mistrzostwach biorą udział prowincje francuskie i Paryż.

Zawodnicy doszli już do ćwierć finału, który odbędzie się w najbliższym czasie. Między innymi zakwalifikowali się dwaj Polacy: w wadze średniej — Piniarski z Montargis i w wadze pół ciężkiej — Kania, jako reprezentant z Szampanii.

W Paryżu odbyły się spotkania bokserskie, w których brali udział również zawodnicy pochodzenia polskiego. W wadze średniej Smolarski przegrał w trzy rundowej walce z Kuiderem, a w wadze lekkiej Cieliński przegrał przez k.o. w piątej rundzie w Betre. Walka była przewidziana w sześciu rundach.

DWUKROTNY MORDERCA SKAZANY NA 20 LAT WIĘZIENIA

23-letni, Hirkio Mustafa, odpowiadał przed sądem za zamordowanie na spółkę z Aleksandrem Stepanem, restauratora z Wittelsheim L. Gassera i jego żony. Skazany został na 20 lat więzienia. Bandyci poderżnęli gardło zamordowanej, a męża jej zatłukli butelką. Mustafę aresztowano w amerykańskiej strafie okupacyjnej Niemiec i wydano go władzom francuskim w grudniu 1950 r. Pomocnik jego ukrywa się do dzisiaj.

Dowcipy z brodą

PANTOFELKI

Klientka w sklepie ogląda pantofelki z wężowej skóry. Podobają się jej, owszem..., ale znalazła na jednym z nich małe zadrapanie. Panienka przynosi więc inną parę. Ta znowu, zdaniem klientki, ma plamki. Panienka stawia przed kapryśną panią wszystkie osiem par, które w tej wielkości znajdują się w sklepie. Pani ogląda je wszystkie starannie, po kolei je odkłada i powiada:

— Żadna z nich nie jest bez wady...

Tu już panienka nie wytrzymała:

— Proszę Pani, ja mam wady, pani ma wady, dlaczego więc pani wymaga, aby taki gad nie miał wad?

POLICJA

Zbrodnia niebywała. Na zwłokach widać liczne ślady pchnięć nożem.

Początkującemu inspektorowi polecono przeprowadzenie śledztwo.

— Według mnie — mówi on — zbrodnia miała miejsce po śniadaniu. Ofiara została ugodzona nożem deserowym.

WSZELKIE PRACE MALARSKIE I DEKORACYJNE WYKONUJE
MICHAŁOWSKI
(malarz — dekorator — artisan)
Wykonanie solidne. Ceny bardzo przystępne.
9, Place Boulnois, 9 — PARIS (17e)
Metro: Ternes i Etoile
Tel.: MONtmartre 18-42 (Magar) od godz. 10 do 12-ej.
(193)

O czym wiedzieć nie zaszkodzi

Temperatura wnętrza ziemi

Kanadyjski geolog dr Jacob, z uniwersytetu Toronto obliczył na podstawie nowych danych, że temperatura wnętrza ziemi wynosi 5.000 stopni, czyli tylko o 1.000 mniej, niż temperatura powierzchni słońca. Jeszcze ciekawsze jest wyliczenie, że temperatura 1.000-kilometrowej warstwy, leżącej nad płynną masą mineralną, dochodzi zaledwie do 500 stopni.

Nowoczesna poczta

Najnowocześniejszy budynek pocztowy świata buduje kanadyjskie miasto Winnipeg. Na dachu budynku znajdować się będzie platforma dla helikopterów, przewożących pocztę z lotniska odległego o 8 km. Listy sortować będzie na samoczynnych taśmach maszyna elektryczna, a kierownik urzędu śledzić będzie pracę swych podwładnych na ekranie telewizyjnym.

Wyprawa po skarby Saracenów

Na wiosnę wybiera się wyprawa francuskich archeologów nad błotniste jezioro Bages koło Narbonne nad morzem Śródziemnym gdzie w piaskach spoczywa od 1.216 lat zatopiona w bitwie morskiej flotylla Saracenów. W statkach znajdować się mają m. in. cenne wazy i dzbany, toteż ekspedycję finansuje Muzeum Narodowe w Sevres wspólnie z ministerstwem sztuki.

Leczenie nadczynności tarczycy

Nadczynność tarczycy, powodująca przyśpieszenie wszelkich funkcji organizmu, jest typową chorobą kobiet. Na 7 kobiet, których tarczyca wydziela za wiele hormonów, przypada tylko jeden mężczyzna.

Chorobę tę w początkowym stadium można uleczyć odpowiednimi lekarstwami. Podczas wojny amerykański badacz, Astwood, wynalazł taki skuteczny lek pod nazwą «Propyl-thio-uracyl». Jednak w poważniejszych wypadkach do niedawna jedynym ratunkiem był zabieg operacyjny, polegający na usunięciu części tarczycy i tym samym zmniejszeniu ilości wydzielanego hormonu. Ostatnio z dobrym wynikiem zaczęto stosować nową, bezkrwawą metodę. Polega ona na podawaniu chorym, pod bardzo ścisłą kontrolą lekarską, wody z dodatkiem radioaktywnego jodu. Jod ten gromadzi się w tarczycy i niszczy część jej tkanki, dając ten sam skutek co operacja.

Stacje doświadczalne dla samochodów

Próby nowych modeli samochodowych nie wymagają jazdy w terenie, lecz odbywają się w samych fabrykach, które posiadają przeważnie odpowiednie urządzenia kontrolne. Należy do nich maszyna, na której samochód dzięki systemowi rolek jechać może z szybkością do 150 km na godz. równocześnie nie poruszając się z miejsca. Inne urządzenie stwarza opory, jakie musi pokonać samochód, wspinając się pod górę. Jeszcze inne stwarza temperaturę do minus 40 stopni, umożliwiając doświadczenia z silnikami, bateriami i smarami w czasie mrozu.

Cyfry mówią...

Ilość ubezpieczonych w ubezpieczalniach społecznych we Francji wzrosła w 1952 roku do 10 milionów 600.000. Każdy ubezpieczony wpłacił rocznie przeciętnie 32.500 fr.

* * *

Ilość stałych bezrobotnych wynosiła we Francji przy końcu roku 1952 44.500 osób i 114.000 bezrobotnych okresowych.

W Belgii jest 200.000 stałych bezrobotnych i 110.000 okresowych.

* * *

W Stanach Zjednoczonych na ogólną ilość 252 milionów hektarów lasów 186 milionów ha podlega prawidłowej eksploatacji. Lasy dziewicze rosnące dziko pokrywają przestrzeń 18 milionów

* * *

We Francji 1.600 gmin i 200 tysięcy osiedli nie posiada telefonów.



PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA

opyright by Opera Mundi

IN-PRESS
Polskie Biuro Kolportażowe w Niemczech
pośredniczy w sprowadzaniu wszelkich pism i książek polskich i obcych tak z Niemiec jak i do Niemiec, wykonuje po cenach przystępnych wszelkie prace powielane i drukarskie
Własne wydawnictwo „INFORMACJA PRASOWA"
Adres: (23) Quakenbrueck, Postfach 86
Konto czekowe Hannover 209 46
Dla filatelistów dział wymiany nowości filatelistycznych (192)

JÓZEF ROKICKI
Blaski i cienie bohaterskiego pięciolecia.
(Ruch podziemny w Polsce i Powstanie Warszawskie.)
do nabycia
KSIĘGARNIA POLSKA W PARYŻU
123, Bld. St.-Germain, PARIS 6.
(184)

TYLKO DO DNIA 31 STYCZNIA 1953 przyjmujemy abonament na przepiękną i najnowszą książkę wybitnej polskiej pisarki ZOFII KOSSAK
«BŁOGOSŁAWIONA WINA»
Stron 194, płócienna okładka. CENA TYLKO fr. 495.
Od 1 lutego 1953 cena tej książki będzie fr. 750, plus przesyłka.
Jeszcze dziś napisz do „Libelli", przesyłając sumę fr. 495 mandatem pocztowym na konto PARIS C.C. 5651 50.
„LIBELLA"
SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ, 12, rue St.-Louis-en-l'Ile, Paris 4.
Telefon: DANton 51-09.
M-o: Sully-Morland i Pont-Marie
(195)

UWAGA, SAMOTNE PANIE!
Jeżeli chcecie wyjechać do Kanady, by wyjść zamąż zwracajcie się z pełnym zaufaniem do „Service Bureau for New Canadians". Dział matrymonialny. Biuro nasze ułatwi Wam poznanie odpowiedniego kandydata na męża, oraz gwarantuje wjazd do Kanady. Piszcie do nas, załączając krótki życiorys i fotografię.
Adres: — 415, Bloor St. Toronto, Kanada. (199)

Gerant Directeur Mr F.-J. Chotard
IMPRIMERIE J. E. P
Travail executé par des ouvriers syndiqués

Prenumerata we Francji Mies. 280 frs Kwart. 840 frs. Połroczna 1 600 frs. Prenumeratorzy zagraniczni płacący we frankach francuskich wpłacają dodatkowo na koszty przesyłki kwotę 156 frs miesięcznie.
Cennik ogłoszeń. Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi 250 frs za 1 cm. szerokości 1-go łamu. Za ogłoszenie powtarzane bez zmian wielokrotnie — zniżka. Ogłoszenia drobne 150 frs. od wiersza. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Przedstawicielstwa «Słowa Polskiego»
Francja: Dep. Nord — T. Golab, 52, rue St André, Lille (Nord). — Dep. Pas-de-Calais - Gerar Cichy, Hotel Polski, 24 r de la Gare, Lens (P.-de-C.) Tel 353. Dep. Puy-de-Dome Allier - Jerzy Wilski, Croix Mallet, Les Ancizes (P.-de-D.). Dep. Gard - Jan Szułecki 82 La Royale par Lamaris (Gard) - Dep. Rhone — J. Gendera, 7 rue Crillon Lyon (Rhone). — Dep. Saone-et-Loire - Nievre - Fr. Gierczak 43 rue Lamartine Le Creusot (S. et L.) Dep. Loire - J. Bijas, Cité Franco-Belge, rue d'Outre-Furan St-Etienne Loire) Dep Calvados — Stefan Barylak, Potigny (Calvados) - Dep. Bouches-du-Rhone, Var i Vaucluse - Stefan Herouysk Ecole des Filles La Penne-s-Huveaune (B.-du-Rhone) - Dep. Moselle i Meurthe-et-Moselle — Al. Salamon, 5, rue du Cambout, Metz (Moselle)
Austria: K. F. Knap Salzburg 2 Maxglar Wohnsiedlung Werkstr 13/17. Prenumerata mies 30 S kwart. 85 S Połrocz 150 S Belgia: Okreg Limburgia: H. Lapczynski 43 Ekterstraat Vucht Cité Limburg — Okreg Liège [illegible] Włodarczyk, 22 rue des Armuriers Liège. Konto pocztowe 8012-78 Pren. mies 55 frb. kwart 165 frb. połrocz 330 frb., egz [illegible] frb — Holandia: B. Galas Schorsmolenstraat 6 Breda Pren. mies 3 guld., kwart 8 guld. połrocz 15 guld. egz 15 cent. - Kanada: Dr M. Sangowicz 1273 av. Bernard, Apt 1 Montreal (Que.) pren mies 1.25 dol. kwart 3.50 dol. połrocz 6.50 dol. Niemcy: Cz. Tarnowski, 93 Quakenbruck Schipnorst 2 Postcheckkonto Hannover 723-24 Pren mies 4 DM, kwart 11 DM - Szwajcaria: F. Chylewska Rudenzweg 6, Zurich 9.48 Pren mies 4 fr szw. kwart 11 fr szw. połrocz 20 fr szw. Egz 0.20 fr szw. — Szwecja, Norwegia, Dania: B. Kurowski, Auggatan 6 c Lund Pren. mies 5 kr szw. kwart 14 kr szw. połrocz 9. kr szw W. Brytania i Irlandia: J. Jacewicz 9 Powis Terrace, London, W. 11 tel. BAYswater 1957 Godz. biurowe godz 10-12 prócz sobót i niedziel Pren. mies 8.6. kwart Funt 1.5.6. egz 3 d.
Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.